

PIOTRKOWSKA

104

nr V (37) maj 2006
miesięcznik łódzki
ISSN 1731-092X

Tak bawiliśmy się w ubiegłym roku

Święto Łodzi

czytaj str. 7





fotofestiwal
piąty międzynarodowy festiwal fotografii w łodzi



foto Marcin Piotrowski

KILLING *paradise* ZABIJAJĄC *raj*

18 - 21 maja

Łódź Art Center, Manufaktura, Patio Centrum Sztuki, Muzeum Sztuki

wystawy warsztaty wykłady happeningi przegląd portfolio aukcja fotografii pokazy slajdów filmy konkurs

organizatorzy few.pl	współorganizatorzy manufaktura	mecenas Fotofestiwalu Nikon	mecenas LAC mBank	sponsorzy ARCTIC PAPER	partnerzy CARTS BLANCHE	honorowy patronat MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI KRAJOWA AKADEMIA Sztuki MARSZAŁKOWSKI MUJAZYSTYKA STANISŁAW WITKACIŃSKI
patroni medialni TVN3	patroni branżowi foto	onet.pl		moda.styl	EXIT	PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI JACEK GRABOWSKI

Szanowni Państwo,

Już po raz 14. obchodzić będziemy Święto Łodzi. Przez kilka majowych dni nasze miasto będzie najweselszym zakątkiem Polski, a Piotrkowska stanie się miejscem beztrudnej zabawy większości łodzian: dorosłych, młodzieży, dzieci z rodzicami i dziadkami. Zapraszam wszystkich na to kolorowe święto.

Przygotowaliśmy wiele atrakcji. Są tak różnorodne, że każdy znajdzie coś dla siebie. Na „Pietrynie” będą konkursy, wystawy, kolorowy korowód oraz koncerty z takimi gwiazdami jak: Elektryczne Gitary, Blue Cafe, Zakopower, Tercja Pikardyjska.


Miłośnicy zwierząt będą mogli wybrać się na wystawy rasowych psów i kotów. Dla lubiących sport organizujemy maraton po ulicy Piotrkowskiej, turniej siatkówki plażowej oraz unikatowy turniej „gry naszych babć i dziadków”.

W ramach Święta Łodzi 2006 odbędą się wystawy artystów szkoły filmowej i rozpocznie się Międzynarodowy Festiwal Fotografii. Swoje podwoje otworzy Galeria Urzędu Miasta Łodzi. Uczcimy też jubileusz 75-lecia Radia Łódź.

Nocą, podobnie jak w ubiegłym roku, miłośnicy sztuki będą mogli bezpłatnie zwiedzać łódzkie muzea i galerie w ramach „Nocy muzeów”.

Tegoroczne święto miasta będzie ciekawe i barwne. Jestem przekonany, że uroda i radość wiosennych dni obudzą w nas wszystkich dobre nadzieje na przyszłość. Życzę wszystkim Łodzianom wspaniałej zabawy, udanego wypoczynku i dużo radości!

Jerzy Kropiwnicki



Prezydent Miasta Łodzi

Redaktor naczelna: Agnieszka Ostapowicz
Sekretarz redakcji: Zofia Kupisz

Wydawca: Urząd Miasta Łodzi, 90-926 Łódź, ul. Piotrkowska 104
Adres redakcji: ul. Piotrkowska 115, p. III, tel. 638 40 10,
638 42 68, e-mail: z.kupisz@uml.lodz.pl

Stali współpracownicy: Halina Gawlik, Danuta Gruszczyńska, Marlena Kamińska, Aleksandra Mysiakowska, Monika Pietras, Marzena Sobczyk, Marcin Sułkowski, Zdzisław Szczepaniak, Mariola Wiktor, Włodzimierz Wrzesiński, Hanna Zubrzycka.

Zdjęcia: Małgorzata Niemiec, Hanna Zubrzycka, archiwum UMi

Opracowanie graficzne i skład Zofia Grzeszczak
Druk: Drukarnia offsetowa Sagalara

SPIS TREŚCI

Wywiad miesiąca

Nowy wizerunek 2-3

Wydarzenia

Indesit rośnie 4
Dzień pamięci Holocaustu 5
Pamięci św. Faustyny 6
Philips w skali makro 6
Święto miasta 7

Łódź nasze miasto

Ludzie – największy atut Łodzi 8
Drogi do remontu 9
Wodny park na Zdrowiu 10
Harmonia do odbudowy 10
Tunel pod miastem 11
Kwartał w przebudowie 12
Nowe otoczenie katedry 13

Ekonomia

W KIM inaczej? 14
Buty zza morza? 15

Kultura

Jubileusz Karla Dedeciusa 16
Z gliny i ognia 17
Hrabal w Powszechnym 18
Miasto w obiektywie 18
Przechowujemy sztukę niemodną 18
Ślimak, ślimak, pokaz rogi... 19
Dźwięk, obraz i fulary... 20
Biżuteria jakiej nie znacie! 20

Edukacja

Jubileuszowe nutki 21
„Razem” porozmawiać z prezydentem? 22

Turystyka

Planeta z uszami 23

Historia

Łódź katolicka 24

Łodzianie znani i nieznani

Tak szybko odchodzą... 25
Łódzka Harenda 26

Felieton

Góry (zero złudzeń) 27
Fasolka szparagowa 27

Informacje

28

Tu znajdziesz miesięcznik „Piotrkowska 104”
● Biuro Promocji UMi, ul. Piotrkowska 87
● Księgarnia NIKE, ul. Struga 3
● Księgarnia AKADEMICKA, ul. Narutowicza 50
● Księgarnia STOMPEL, ul. Piotrkowska 11
● Cafe VERTÉ, ul. Piotrkowska 115
● Pub BIBLIOTEKA, ul. Struga/al. Kościuszki
● Biblioteka im. Piłsudskiego, ul. Gdańska 100/102

– Prezydent Jerzy Kropiwnicki, kiedy objął urząd, zarządził przygotowanie raportu o stanie miasta. W lutym 2003 roku zespół pod jego kierownictwem przedstawił dokument, w którym ostro skrytykował działalność poprzedniej ekipy. Przyjrzyjmy się zatem, czy i co w czasie obecnej kadencji udało się wam poprawić. Swoim poprzednikom zarzuciliście m.in., że zostawili miasto w złej kondycji finansowej.

– W 2002 roku miasto miało 161 mln zł deficytu budżetowego, my do 2005 roku zmniejszyliśmy go o ponad 100 mln zł. Również o 100 mln zł zwiększyliśmy wydatki inwestycyjne. Udało się także zwiększyć dochody gminy z 1,5 do 1,85 mld zł. Budżet jest elastyczny, o małym poziomie zadłużenia, nie mamy problemów z uzyskiwaniem kredytów bankowych ani dotacji unijnych. W 2002 roku agencja ratingowa wystawiła miastu ocenę BBB- (co można przełożyć na szkolne 4-) i prognozowała, że w przyszłości będzie gorzej. My ocenę utrzymaliśmy, a agencja teraz przewiduje, że są szanse na poprawę.

– A dlaczego jesteście gorzej oceniani niż np. Wrocław?

– Chodzi o kryteria ocen. Zdaniem agencji, mamy małe dochody własne, duże inwestycje infrastrukturalne na głowie, no i bezrobocie. Mówiąc banalnie, jesteśmy „gorsi” od Wrocławia, bo nie wysprzedajemy gminnego majątku i na potęgę kanalizujemy miasto.

– Skoro jest tak dobrze, to dlaczego Rada Miejska nie przyjęła uchwały w sprawie abso-lutorium, ani na tak, ani na nie?

– Głosowanie Rady Miejskiej zdominowała polityka. Przykre, że były sojusznik z braku argumentów musi uciekać się do zmiany klubu, żeby pod nowym szyldem mieć przed wyborami alibi: „ja Kropiwnickiego nie poparłem”. Opozycja posłużyła się naciąganiem zarzutem, że zarząd wykorzystał unijne środki zaledwie w 30 proc. Tak naprawdę to plan inwestycyjny został wykonany w trzech czwartych, a to że spłynęła do nas tylko jedna trzecia pieniędzy, to już nie wina prezydenta.

– Wytknęliście poprzednikom wysokie bezrobocie. W 2002 roku stopa wynosiła 18,2 proc. Teraz mamy 16 proc. Zatrudnienie znalazło 10 tys. osób. Jak na cztery lata to niezbyt dużo.

– Obecnie większość zakładów zatrudnia 200-300 osób. Rzadko zdarza się taki gigant, jak Gillette, w którym pracuje tysiąc ludzi. Ilu inwestorów trzeba było ściągnąć do miasta, żeby te 10 tys. ludzi znalazło zatrudnienie? Okazuje się, że nie tak mało. Udało nam się przyciągnąć klaster AGD, więc są realne perspektywy, że ta branża będzie się dalej rozwijać. Dynamicznie działają centra obliczeniowe, będzie rosła liczba firm logistycznych. Strategia rozwoju miasta przygotowana przez firmę McKinsey zakłada, że do 2015 roku przybędzie 40 tys. nowych miejsc pracy. Okazuje się więc, że specjaliści zakładają wolniejszy wzrost niż my już dziś realnie osiągnęliśmy. Łódź już dwukrotnie dostała tytuł

Nowy wiz

„Piotrkowska 104” rozmawia z Wojciechem Michalskim,

Gminy Fair Play, czyli przyjaznej inwestorom.

– Lewicowym włodarzom Łodzi wytknęliście też degradację przestrzeni miejskiej.

– Dotychczas miasto nie miało wystarczająco dużo miejsca pod inwestycje. W obecnej kadencji zdefiniowano tereny o znaczeniu strategicznym dla rozwoju miasta. Określono, które rejonny rezerwujemy pod zabudowę przemysłową i węzły komunikacyjne, a gdzie będą tereny rezydencjonalne. Ruszył również program rewitalizacji, obejmujący historyczne centrum miasta. Wzdłuż ul. Nawrot trwają intensywne działania remontowe, prowadzone przez gminę i Widzewskie TBS przy wsparciu środków unijnych. Nasza aktywność spowodowała, że na tym terenie pojawili się również prywatni inwestorzy. Udało nam się też zabezpieczyć Las Łągiwnicki przed degradacją i rozpocząć proces godzenia interesów mieszkańców tamtych okolic z wymogami ochrony środowiska. W ramach porządkowania przestrzeni miejskiej udało się również utrzymać handlowo-usługowy charakter

ul. Piotrkowskiej. Liczba wolnych lokali spadła o połowę, zmieniły się natomiast nieco branże obecne na deptaku. Prezydent dotrzymał słowa i nie wydał zezwolenia na budowę żadnego nowego supermarketu w centrum miasta.

– W raporcie napisano, że stan dróg w mieście zagraża bezpieczeństwu. Tymczasem takich dziur, jak w tym roku, jeszcze w mieście nie było.

– Od ostatniego śniegu minął dopiero miesiąc, a już prawie wszystkie dziury są załatwane. To oczywiście jest naprawa doraźna, bo tak naprawdę większość łódzkich ulic wymaga kompletnej przebudowy. Niestety, żeby przebudowywać, musielibyśmy przestać naprawiać wyrwy, bo na wszystko pieniędzy nie wystarczy. W niedługim czasie czeka nas remont ulic Zachodniej i Kościuszki związany z modernizacją linii dla tramwaju regionalnego, więc komfort podróży znacznie się poprawi. W tej chwili już wszystkie wyjazdy z miasta są wyremontowane,



erunek

dyrektorem Wydziału Strategii i Analiz UMŁ

naprawiono część al. Jana Pawła II, reszta ma być zakończona jeszcze w tym roku. Jest też przygotowywany program podłączenia Łodzi do przyszłych autostrad, a prezydent ze wszystkich sił lobbuje na rzecz budowy biegnącej przez Łódź trasy szybkiej kolei.

– *Skoro jesteśmy przy transporcie, nie sposób nie wspomnieć o Lublinku.*

– Łódź po raz pierwszy w swej historii ma port lotniczy z prawdziwego zdarzenia. Dzięki wydłużeniu pasa startowego, rozbudowie płyty postojowej i budowie terminalu, Lublinek w 2005 roku odnotował najwięk-

szą dynamikę wzrostu liczby pasażerów (190 proc.) wśród polskich lotnisk. Z Łodzi można w tej chwili latać do Berlina, Dublina, Londynu, Kijowa, Lwowa, Nottigham i Warszawy. Uzgodniono też uruchomienie nowych połączeń czarterowych do Warny, Tunisu, Monastiru i Hurghady. Szacuje się, że w tym roku port obsłuży 200 tys. pasażerów, a w 2007 roku o 100 tys. więcej. Jeszcze w tym roku dalsza rozbudowa lotniska pozwoli tu lądować boeingom 737 z pełnym obciążeniem, tak aby mogły latać na maksymalne odległości.

– *Zarzuciliście poprzednim zarządom miasta, że doprowadziły do dekapitalizacji zasobów mieszkaniowych.*

– Na początku kadencji administracje domów mieszkalnych miały 18,4 mln zł długów. W tej chwili zaległości jeszcze wynoszą 9 mln zł, ale do końca 2006 roku zostaną oddłużone. W 2004 roku na Olechowie Północy miasto od-

dało do użytku 84 nowe mieszkania, a w 2005 roku – 77. Dokończono remonty pięciu obiektów przy ul. Cmentarnej, kolejne lokale oddawane są najemcom w domach objętych procesem rewitalizacji. W tej chwili już 99 proc. mieszkańców ma podciągnięty do domów wodociąg, a w ciągu trzech lat zostanie zamknięty proces kanalizowania miasta. Mamy już pieniądze na wielki program wodno-kanalizacyjny, którego koszt opiewa na 600 mln zł. W czasie tej kadencji zrealizowaliśmy wiele innych inwestycji na rzecz ochrony środowiska. Przypomnę, że w 2005 roku oddano do użytku kompostownię i sortownię odpadów. Rusza selektywna zbiórka śmieci. Do końca tego roku zostanie ukończona budowa Grupowej Oczyszczalni Ścieków, która ciągnie się od kilkudziesięciu lat.

– *Poprzedników krytykowaliście za niegospodarność, korupcję i przerost zatrudnienia w Urzędzie Miasta Łodzi.*

– Zmniejszyliśmy zatrudnienie tam, gdzie nie ma bezpośredniej obsługi mieszkańców, koncentrując siły tam gdzie ona jest oraz na obsłudze finansów, pieniędzy unijnych. Mimo to, i mimo wielu nowych zadań, udało nam się nieco zmniejszyć zatrudnienie. Przez cztery lata żadna z instytucji kontrolnych, jak również prasa, nie sygnalizowała o aferach w urzędzie. Wewnętrznych postępowań wyjaśniających też było mało. Prezydent wprowadził obowiązek noszenia przez urzędników identyfikatorów. Interesant nigdy nie załatwia sprawy sam na sam z urzędnikiem, bardzo pilnujemy wszystkich procedur.

– *To czym się jeszcze możecie pochwalić?*

– Łódź była postrzegana jako miasto zaniedbane, brudne, antysemitkie, pozbawione tradycji i kultury. Ta opinia bardzo krzywdziła mieszkańców Łodzi, ale też miała konkretny wymiar antyinwestycyjny. Myślę, że udało się prezydentowi zmienić ten wizerunek, m.in. poprzez nadanie honorowego obywatelstwa papieżowi Janowi Pawłowi II, a przede wszystkim dzięki Obchodom 60. Rocznicy Likwidacji Litzmannstadt Getto, które odbyły się echem na całym świecie.

– *Ostatnio miasto oszacowało straty wojenne. Czy to na pewno politycznie poprawny krok?*

– W każdej dziedzinie wiedzy nigdy nie jest za mało, nawet jeśli jest to wiedza niemiła. Dotychczas wydawało się, że Łódź w czasie wojny mało ucierpiała, ale po podliczeniu okazało się, że straty z tytułu pracy przymusowej i utraconych dochodów z gospodarki wyniosły wg dzisiejszych cen 40 mld zł. Życia ludzkiego oczywiście nie da się przeliczyć na pieniądze, ale straty w przemyśle i handlu, jakie przyniosła likwidacja przez Niemców getta, są bardzo wymierne. Zdajemy sobie sprawę, że tych pieniędzy nigdy nie dostaniemy, chodzi raczej o świadomość, że krzywdy wojenne są po każdej stronie, o czym niektórzy zdają się zapominać.

Rozmawiała: **Monika Pietras**



Bez dziennikarzy ani rusz

„Łódź w mediach – media w Łodzi” to temat pierwszych Łódzkich Spotkań Dyskusyjnych, zorganizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Public Relation, które odbyły się 20 kwietnia. Nad rolą mediów w kreowaniu pozytywnego wizerunku miasta zastanawiali się zapro-



szeni na spotkanie dziennikarze, przedstawiciele samorządu i specjaliści ds. public relations. – Są przedsięwzięcia, których sukces bez mediów jest wykluczony lub trudny do osiągnięcia. Dziennikarze są niezbędni przy sprawach wymagających akceptacji społecznej: zapewnieniu bezpieczeństwa czy rozwoju lotniska – powiedział wiceprezydent **Karol Chałczyński** w wystąpieniu otwierającym spotkanie. Uczestnikom spotkania zaprezentowano m.in. studia przypadków obrazujące wpływ mediów na wizerunek działań samorządu łódzkiego. Przeprowadzono również warsztaty dla dziennikarzy nt. „Marki Łodzi”, poprowadzone dyskusją panelową z udziałem redaktorów naczelnych i dyrekcji łódzkich mediów. (h.z.)

Plany dla Łodzi

Dwa nowe plany zagospodarowania przestrzennego skierował do Rady Miejskiej prezydent Jerzy Kropiwnicki. Pierwszy dotyczy obszaru położonego przy skrzyżowaniu ul. Sanitariuszek z ul. Maratońską, na obszarze Nowego Józefowa. Przewiduje on przeznaczenie tego terenu pod budowę o charakterze produkcyjnym, chroniąc przed nią jednocześnie znajdujący się w tym miejscu las – strefę izolacyjną, okalającą łódzką Grupową Oczyszczalnię Ścieków. Plan uwzględnia też budowę drogi S-14. Drugi plan dotyczy obszarów położonych na północ od stacji kolejowej Łódź-Widzew – od ul. Henrykowskiej do ul. Pomorskiej. Plan uwzględnia przyszłe poszerzenie tej ostatniej, rezerwując także korytarz, którym biec ma przedłużona ul. Puszkina. W przyszłości będzie ona przebiegać nad stacją kolejową na Widzewie, dochodząc aż do ul. Pomorskiej. Plan przewiduje również przeznaczenie tego obszaru pod budowę biur i placówek usługowych. (B.W.)

Indesit rośnie

Kolejne dwie linie produkcyjne otworzycie w połowie kwietnia w fabryce lodówek Indesit Company w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego 216. Dzięki nowej inwestycji pracę znajdzie kolejnych 500 osób, a dzienna produkcja zwiększy się z 2000 do 3200 urządzeń. Rozbudowa fabryki kosztowała 10 mln euro.

– *Z prawdziwą przyjemnością uczestniczę w kolejnym etapie rozwoju firmy Indesit w Łodzi. Ma ona olbrzymi wkład w przekształcanie charakteru naszego miasta. Łódź jest bardzo ważnym centrum przemysłu gospodarstwa domowego. Jest już największym centrum AGD w Polsce, a niedługo będzie największym w Europie – powiedział prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki.*

Pierwsza fabryka Indesit, produkująca kuchenki, została otwarta w Łodzi we wrześniu 1999 roku. Pięć lat później produkcję lodówek zainaugurował drugi zakład włoskiego inwestora.

– *Jesteśmy dumni z tego, że 10 lat temu uwierzyliśmy w inwestycje w Polsce. Obie łódzkie fabryki są odzwierciedleniem naszej polityki przybliżania produkcji do kluczowych rynków zbytu. Kolejny etap rozwoju fabryki lodówek podyktowany jest ciągle rosnącym popytem na produkty chłodnicze w tej części Europy – mówił Massimo Rosini, dyrektor ds. inwestycyjnych Indesit Company.*

Podczas uroczystości osiem lodówek подарowano zaproszonym gościom: ks. abp. Władysławowi Ziółkowi, metropolicie łódzkiemu, wojewodzie łódzkiemu Helenie Pietraszkiewicz, marszałkowi województwa łódzkiego Stanisławowi Witaszczykowi oraz

prezydentowi Łodzi Jerzemu Kropiwnickiemu. Obdarowani złożyli na lodówkach pamiętkowe autografy i przekazali urządzenia najbardziej potrzebującym. Lodówki od pre-



zydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego trafią do Domu Małego Dziecka przy ul. Lnianej w Łodzi. Pozostałe dostaną m.in. Pogotowie Opiekuńcze przy ul. Pawilońskiej, Caritas przy ul. Gdańskiej, Ochronka Bałucka przy ul. Brauna, Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych w Koluszkach oraz Dom Dziecka w Piotrkowie Trybunalskim. (A.M.)



Dzień Pamięci Holocaustu

Ponad 1000 osób wzięło udział w łódzkich obchodach Dnia Pamięci o Holocaustie. Główne uroczystości odbyły się 26 kwietnia późnym popołudniem na stacji Radegast, skąd Niemcy wywieźli do obozów zagłady ponad 200 tysięcy Żydów. Uroczystości zostały zorganizowane przez Ministerstwo Edukacji Izraela oraz Urząd Miasta Łodzi.

Wśród gości byli m.in. zastępca ambasadora Izraela w Polsce Yossi Levy, naczelny rabin w Polsce Michael Schudrich, wojewoda łódzki Helena Pietraszkiewicz, marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, przewodnicząca Rady Miejskiej Iwona Bartosik.

Do Łodzi z Izraela przyjechało około 700 młodych ludzi. Wraz z uczniami łódzkich szkół odwiedzili w południe obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem, a później, już w Łodzi, cmentarz żydowski na Bałutach, gdzie złożyli hołd ofiarom zagłady.

– *Witam was w mieście, w którym przed wojną mieszkało ponad 200 tysięcy Żydów*



– zwrócił się do gości prezydent Łodzi **Jerzy Kropiwnicki**. Prezydent przypomniał historię Łodzi wielokulturowej, tragiczne lata okupacji i utworzone przez Niemców Litzmännstadt Getto. – *Niech pamięć o tamtych tragicznych chwilach będzie żywa. W hołdzie ofiarom zagłady, dla nas dzisiaj, dla Polski i dla Izraela.*

Na wzór Marszu Żywych, który odbywał się w Oświęcimiu, uczniowie przeszli wspólnie przez tunel, a następnie torami do miejsca uroczystości. O tragicznych chwilach sprzed pół wieku przypomniał puszczoney z głośników odgłos stukotu kół pociągu i gwizd lokomotywy. Następnie na peronie

uroczyście zapalono 6 zniczy, symbolizujących 6 milionów Żydów zgładzonych przez Niemców podczas II wojny światowej. Modlitwę za zmarłych odmówił przewodniczący łódzkiej gminy żydowskiej Symcha Keller.

Podczas uroczystości licealiści z Łodzi i z Izraela odczytali wiersz zamordowanego 13-letniego Abramka Koplłowicza „Marzenie”. Na zakończenie odśpiewano Mazurka Dąbrowskiego i izraelski hymn Hatikwę.

Z Łodzi, młodzież izraelska pojechała do Warszawy, Tarnowa i Krakowa. Uczniowie zwiedzili obozy zagłady w Treblince i Oświęcimiu.

Bilet lotniczy w centrum handlowym

Kasę biletową łódzkiego Portu Lotniczego Lublinek im. Władysława Reymonta otwarto w Centrum Handlowym „Ptak”. Przy okazji zakupów klienci Centrum będą mogli kupić bilety w wybranych kierunkach: Kijów, Lwów, Berlin, Londyn, Dublin, Nottingham. Bilety w kierunku wschodnim są sprzedawane bez marży.

Lotnicza kasa biletowa została otwarta na terenie Centrum z myślą zarówno o klientach indywidualnych, jak i zorganizowanych grupach kupców ze Wschodu i z Niemiec. Dla tych ostatnich Centrum Handlowe „Ptak” organizuje tzw. „Shopping Tours”. Kupcy przylatują na łódzkie lotnisko, skąd jadą na zakupy do Centrum Handlowego „Ptak”. Wieczorem zwiedzają Łódź, by następnego dnia powrócić do kraju.

Lider in spe

Studentka Uniwersytetu Łódzkiego znalazła się w gronie laureatów prestiżowego konkursu na najlepszą pracę magisterską „Logi-



Pamięci św. Faustyny

Koncertem zespołów Gospel, Saruel i Mocni w Duchu rozpoczęły się kilkudniowe obchody 15. rocznicy zawieszenia archidiecezji łódzkiej Miłosierdziu Bożemu oraz święta Miłosierdzia Bożego, przypadającego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Koncert inau-

guracyjny odbył się 20 kwietnia w pasażu Schillera. Dedykowany Janowi Pawłowi II i siostrze Faustynie Kowalskiej, stanowił element realizowanej już idei modlitwy za Łódź.

W sobotę 22 kwietnia w parku im. J. Słowackiego odbył się kolejny koncert, podczas które-

go wystąpiła Eleni oraz zespół Pneuma, Pokój i Dobro oraz Kujon. Podczas koncertu rozdano 2 tys. tzw. chlebów miłosierdzia. Park Słowackiego to miejsce wyjątkowe, właśnie w nim 82 lata temu św. Faustynie Kowalskiej ukazał się Jezus.

Po koncercie z parku wyruszył pochód, który przeszedł do łódzkiej bazyliki archikatedralnej. Tam odbył się spektakl przedstawiający historię objawienia, jakiego dostąpiła św. Faustyna. Zebrani obejrzeli również film o życiu świętej.

W niedzielę 23 kwietnia w kościele pw. św. Faustyny przy pl. Niepodległości uroczystą mszę świętą w intencji mieszkańców i władz Łodzi odprawił metropolita łódzki ks. arcybiskup Władysław Ziółka. Po południu odbył się koncert zatytułowany „Miłosierdzie Boże”.

styczna praca roku”. Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu odbyło się 21 kwietnia 2006 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Praca magisterska pt. „Zastosowanie metody AHP przy wyborze dostawcy” autorstwa Izabeli Daszyńskiej z Uniwersytetu Łódzkiego zajęła drugie miejsce. Konkurs zorganizowała firma Schenker, która zaproponowała laureatom staże i ufundowała nagrody pieniężne.

Celem ogólnopolskiego konkursu jest wyróżnienie szczególnie uzdolnionych absolwentów, promocja zagadnień logistycznych oraz innowacyjnych pomysłów w tej dziedzinie. Organizatorzy podkreślają również, że tego typu przedsięwzięcia pokazują istniejący w młodych ludziach wielki potencjał i świetne wykształcenie. Inwestorzy zagraniczni często są zaskoczeni poziomem wykształcenia i stopniem kompetencji pracowników w Polsce. Warto więc inwestować w wykreowanie przyszłych liderów naszej gospodarki – zgodnie twierdzą pomysłodawcy konkursu. (E.P)



VI Festiwal Nauki, Techniki i Sztuki

Tegorocznej edycji festiwalu przyświecało hasło „Wiedza pomaga żyć”. Trwający 6 dni, od 20 kwietnia, naukowy maraton obfitował m.in. w koncerty, dyskusje, pokazy, wykłady i lekcje festiwalowe. Środowiska akademickie zaprezentowali swój dorobek twórczy na ponad dwustu imprezach. Łodzianie mogli zgłębić swoją wiedzę m.in. z dziedziny medycyny, nauk humanistycznych, nauk technicznych i nauk przyrodniczych. Głównym celem festiwalu była popularyzacja i promocja osiągnięć łódzkich naukowców wśród mieszkańców Łodzi i regionu oraz prezentacja łódzkich uczelni wyższych i placówek oświatowych.

Stypendia dla uczniów

– Posiadamy nieoficjalną informację, iż Łódź otrzyma 2,5 miliona złotych na pomoc stypendialną dla uczniów. Na kolegium dyskutowaliśmy o procedurze przekazywania tych środków, uprzedzając potwierdzenie wiadomości – powiedział wiceprezydent **Włodzimierz Tomaszewski**.

Na terenie Łodzi stypendium szkolne pobiera około 6 tys. uczniów. Kryterium otrzymania pomocy jest trudna sytuacja materialna rodziny dziecka, w której miesięczny dochód na osobę jest niższy niż 316 złotych. Pomoc może mieć charakter rzeczowy lub formę refundacji wydatków poniesionych na cele edukacyjne. (kz)

Euroakademia 2006

Ponad 30 uczelni wyższych z całej Polski zaprezentowało się w Łodzi na pierwszych Targach Szkół Wyższych Euroakademia, które otwarto uroczystie w hali sportowej MOSiR przy ul. Skorupki 21.



Przez dwa dni (21-22 kwietnia) uczniowie klas maturalnych mieli okazję poznać najciekawsze kierunki i specjalizacje, organizację studiów i zasady rekrutacji do poszczególnych szkół. Swoimi doświadczeniami podzielił się z uczniami dyżurujący przy stoiskach studenci.

Oprócz prezentacji szkół i instytucji związanych z edukacją, targom towarzyszyły debaty, seminaria i warsztaty, m.in. na temat nowoczesnych metod szybkiego zapamiętywania i efektywnej nauki. (A.M.)

Philips w skali makro



W połowie maja 650 pracowników Europejskiego Centrum Usługowego Philips w Łodzi rozpocznie pracę w nowej siedzibie firmy przy al. Piłsudskiego 22. To największe centrum usług w Europie obsługuje 115 oddziałów Philipsa w 20 krajach kontynentu, do końca 2006 r. będzie ich 181.

Ze szkła i piaskowca

Biurowiec powstał w centrum Łodzi na 2-hektarowej działce. Tworzą go dwa niemal bliźniacze budynki, połączone dwoma łącznikami. Budynek zawdzięcza nowoczesny wygląd elewacji ze szkła, aluminium i piaskowca. Całość utrzymana jest w tonacji szaropiaskowej.

Powierzchnia trzypiętrowego budynku wynosi ponad 8 tys. mkw. Największe europejskie centrum usług finansowych przetwarza półtora miliona faktur rocznie, dokonuje płatności, kontaktuje się z bankami, rozlicza podatki VAT, przygotowuje raporty. Do dyspozycji księgowych, specjalistów od finansów i zakupów jest 15 sal konferencyjnych, pokoje spotkań i śniadaniowe, stołówka mieszcząca 150 osób oraz patio z ławeczkami i zielenią. Cztery windy, szerokie klatki schodowe oraz łączniki pomiędzy skrzydłami gmachu ułatwiają sprawne poruszanie.

Prawie wieża Babel

– *W makrowymiarze to centrum umożliwi rozwój usług, które prowadzimy* – mówi **Leo Ammerlaan**, dyrektor generalny. – *Taki cel osiągniemy pod warunkiem, że będziemy dobrym pracodawcą, a więc stwarzającym możliwości indywidualnego rozwoju.*

– *Osobiście zatrudniałam każdą z 650 osób* – przyznaje **Agnieszka Jackowska**, dyrektor personalny. – *W sierpniu 2003 roku, gdy powstało centrum, było 15 osób, głównie menedżerów. Przez następne dwa lata zatrudniałam średnio 20 osób w miesiącu.*

Załoga Philipsa to w 80 procentach osoby poniżej 27 lat, trzy czwarte stanowią kobiety. Pracownicy posługują się angielskim, a w centrum zakupów także drugim językiem obcym. Tutaj bowiem transakcje zawiera się w 9 językach. Każdy nowo przyjęty pracownik odbywa 25-dniowe szkolenie, na którym doskonalą biegłość językową, uczy się obsługi programów komputerowych, komunikacji i negocjacji. Szkolenia prowadzi 70 trenerów wewnętrznych. Później każdy może się rozwijać indywidualnie, pracodawca funduje 5 dni w roku na szkolenia. Ścieżki kariery są otwarte. W ostatnim roku aż pięćdziesięciu stażystów awansowało na stanowiska kierownicze.

Pokój z widokiem

W biurowcu zastosowano inteligentny system oświetlenia. Światło włącza się po wykryciu ruchu osoby w pomieszczeniu, wyłącza się automatycznie, gdy pracownicy opuszczą miejsce pracy, dostosowuje jego natężenie w zależności od nasłonecznienia. Gmach jest klimatyzowany, wyposażony w nowoczesne zabezpieczenia przeciwpożarowe, a zintegrowany system nadzoru nad budynkiem informuje o awariach. Nowa siedziba Philipsa otoczona jest zielenią oraz starymi drzewami. Budynek centrum jest wyposażony w specjalny podjazd i toalety, dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, parking dla 250 aut oraz miejsce na rowery. Wkrótce będzie iluminowany.

Najpiękniejsza panorama miasta roztacza się z pokoju 325. Półokrągłe przeszklone pomieszczenie to gabinet dyrektora generalnego.

Nowy biurowiec jest siedzibą Europejskiego Centrum Usług Finansowo-Księgowych oraz Europejskiego Centrum Zakupów Nieprodukcyjnych. Podobne centra są zlokalizowane w Tajlandii i Indiach, ale łódzkie jest największe.

Zofia Kupisz

Święto miasta



Tegoroczne obchody Święta Łodzi potrwać dwa dni, 13 i 14 maja, ale imprezy towarzyszące rozpoczynają się już 6 maja i będą się odbywać w następnym tygodniu aż do imprez głównych.

– Pierwszy dzień obchodów adresowany jest głównie do młodych ludzi – informuje Justyna Jedlińska, zastępca dyrektora Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą UMŁ. – *Uroczyste otwarcie święta przez prezydenta Jerzego Kropiwnickiego (godz. 17 pasaż Schillera) połączone zostanie – zgodnie z tradycją lat ubiegłych – z inauguracją juvenaliów, które następnie odbywać się będą na uczelniach. Studenci łódzkich szkół wyższych przejdą od placu Wolności do pasażu Schillera. Tu zacy otrzymają od włodarza miasta klucze do bram Łodzi.*

Współorganizatorem pierwszego dnia Święta Łodzi jest Fundacja Ulicy Piotrkowskiej. Na Piotrkowskiej też dzieć się będą wszystkie główne (z wyjątkiem towarzyszących) imprezy tegorocznych obchodów, m.in. mistrzostwa modeli zdalnie sterowanych. Na Piotrkowskiej przed siedzibą magistratu obejrzyć też będzie można wystawę najlepszych prac zgłoszonych na konkurs na satyryczny rysunek o Łodzi („The Big Boat Of Humor”). Po południu – koncerty z gwiazdami; wśród nich laureaci tegorocznej Yapy, Normalisi oraz Elektryczne Gitary.

O godzinie 18 rozpoczyna się Noc Muzeów, która podobnie jak w roku ubiegłym wzbudza wielkie zainteresowanie łódzian. Muzea szykują na tę noc specjalne atrakcje. Uruchomiona bę-

dzie bezpłatna linia autobusowa między placówkami muzealnymi. Wstęp do muzeów tej nocy – bezpłatny.

Współorganizatorem drugiego dnia święta jest Radio Łódź, które obchodzi właśnie jubileusz 75-lecia. Ten dzień obfitować będzie w najrozmaitsze konkursy z nagrodami (m.in. wiedzy o mieście), które rozgrywać się będą na estradzie w pasażu Schillera. I tego dnia wystąpią znane i lubiane zespoły m.in. Blue Cafe, a wieczorem Zakopower. Przez cały dzień w pasażu Rubinsteina trwać będzie blok atrakcji dla dzieci, podczas którego wzdłuż pasażu układana będzie mozaika o tematyce łódzkiej.

Spośród wielu imprez towarzyszących wymienić warto inaugurację „Autobusu sztuki”. Łódź Art. Center wspólnie z innymi, partnerami organizuje przedsięwzięcie mające na celu połączenie największych łódzkich instytucji kulturalnych, usytuowanych w centrum miasta, specjalną linią autobusową. Będzie to „żywy autobus”, w którym przeprowadzane będą m.in. wywiady z gwiazdami życia artystycznego. Autobus kursować będzie od maja do października. Interesująco zapowiada się również planowana na 15 maja o godz. 19. „Rewia pół żartem, pół serio”, która odbędzie się w sali przy al. Politechniki 10. Będzie to przedstawienie o charakterze rewiowym, fabuła oparta na największych przebojach światowych filmów muzycznych potraktowanych z „przymrużeniem oka”.

Polecamy lekturę programu święta i zapraszamy na Piotrkowską!

Program Święta Łodzi 2006

13 maja 2006 r.

Estrada w pasażu Schillera (Fundacja Ulicy Piotrkowskiej)

15.00 – 15.30 wręczenie statuetek „Łódzki Filantrop Roku 2005”

15.30 – 17.00 program akademicki

17.00 – 17.15 uroczyste otwarcie Święta Łodzi 2006 przez prezydenta miasta Jerzego Kropiwnickiego

17.15 – 17.45 wręczenie kluczy do miasta przedstawicielom środowiska akademickiego oraz wręczenie Przechodniego Pucharu Prezydenta Miasta zwycięzcom IV Regat Ulicy Piotrkowskiej

17.45 – 18.15 koncert laureata Ogólnopolskiego Studenckiego Przeglądu Piosenki Turystycznej Yapa

18.15 – 18.45 Odsłonięcie wystawy prac konkursu satyrycznego Big Boat of Humor

18.45 – 19.45 koncert zespołu Normalisi

19.45 – 20.00 wręczenie pucharów w II Eliminacji Mistrzostw Modeli Zdalnie Sterowanych o Puchar Święta Łodzi

20.00 – 21.30 koncert zespołu Elektryczne Gitary

Wydarzenia uliczne:

16.00 – 17.00 Parada studentów łódzkich uczelni (od pl. Wolności do Pasażu Schillera)

9.00 – 20.00 II Eliminacja Mistrzostw Modeli Zdalnie Sterowanych o Puchar Święta Łodzi ulica Piotrkowska (okolice pasażu Józefowskiego między numerami 135 a 137)

Noc Muzeów

odbywać się będzie wieczorem i w nocy z 13 na 14 maja 2006r.

Muzea będą otwarte w godzinach

18.00 – 1.00

W „Nocy Muzeów” biorą udział następujące muzea:

- Centralne Muzeum Włókiennictwa
- Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne (pokaz Teatru Ognia i Papieru oraz pokaz sztucznych ogni)

- Muzeum Sztuki
- Muzeum Kinematografii
- Muzeum Historii Miasta Łodzi
- Muzeum Tradycji Niepodległościowych
- Muzeum Tradycji Niepodległościowych Oddział Radogoszcz
- Miejska Galeria Sztuki

Będzie uruchomiona specjalna, bezpłatna linia autobusowa między placówkami muzealnymi. Wstęp do muzeów będzie bezpłatny. Muzea zaprezentują tej nocy specjalnie przygotowane atrakcje.

14 maja (niedziela)

Estrada w pasażu Schillera, 75-lecie Radia Łódź

15.00 – 15.15 uroczyste powitanie. Inauguracja obchodów 75-lecia Radia Łódź, przedstawienie dziennikarzy Radia Łódź, organizatorów i współorganizatorów Dni Łodzi

15.15 – 15.30 blok konkursowy prowadzony przez dziennikarzy Radia Łódź: sponsorski, Radia Łódź, Biura Promocji Urzędu Miasta Łodzi (nagrody fundują: Radio Łódź, Urząd Miasta, sponsorzy)

15.30 – 16.10 występ zespołu dziecięcego „Krajki”

16.10 – 16.20 blok konkursowy

16.20 – 17.00 występ zespołu z Ukrainy „Tercja Pikardyjska”

17.00 – 17.30 Bzdura Roku (Gazeta Wyborcza)

17.30 – 17.50 blok konkursowy

17.50 – 18.50 koncert zespołu Blue Cafe

18.50 – 19.00 blok konkursowy

19.00 – 19.20 pokaz fitness przygotowany przez klub Sportera

19.20 – 19.30 blok konkursowy

19.30 – 20.30 koncert zespołu Zakopower

Pracownia Artystyczna NEO

– cykl atrakcji dla dzieci – pasaż Rubinsteina

9.00 – 20.00

„Mozaikowa Pietryna” (mozaika o tematyce łódzkiej),

- pokazy
- koncerty
- konkursy z nagrodami

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian

Ludzie – największy atut Łodzi

Dziesięć miesięcy temu Urząd Miasta rozpoczął współpracę z firmą konsultingową McKinsey&Company. Efektem współdziałania firmy z przedstawicielami Biura Przedsiębiorczości i Rozwoju Miejsc Pracy jest powstanie koncepcji strategii rozwoju Miasta Łodzi. Jej najważniejszym elementem jest utworzenie w mieście klastra, czyli skupiska firm wybranych branż.

Za najbardziej przyszłościowe gałęzie gospodarki uznano centra zaplecza biznesowego, logistykę i AGD. Dwa kolejne filary strategii stanowią rozwój lokalnej przedsiębiorczości i poprawa atrakcyjności miasta. Efektem będzie 40 tysięcy miejsc pracy w ciągu 10 lat.

Strategia rozwoju klastra w Łodzi realizowana jest w oparciu o główne atuty miasta, pozwalające skutecznie konkurować o inwestycje z innymi miastami w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Jednym z tych atutów są bez wątpienia zasoby ludzkie i tkwiący w nich potencjał. To właśnie duża liczba dobrze wykształconych absolwentów oraz renomata łódzkich uczelni wyższych przesyadziły o lokalizacji międzynarodowych inwestycji w mieście. Tak było m.in. w przypadku Europejskiego Centrum Usług Philipsa.

Aby móc wykorzystywać przewagę kadrową Łodzi, niezbędne jest ciągłe doskonalenie i dostosowywanie kwalifikacji przyszłych pracowników do potrzeb rynku pracy. Urząd Mia-

sta Łodzi podejmuje próby ukierunkowania rozwoju lokalnego rynku pracy. W tym celu zbierane są informacje o zawodach, specjalizacjach i umiejętnościach poszukiwanych przez pracodawców oraz analizowana jest oferta edukacyjna łódzkich szkół.

– *Monitorujemy bieżące zatrudnienie i pytamy pracodawców, kogo będą chcieli zatrudnić w przyszłości, nawet w perspektywie trzech do pięciu lat. Poprosimy około 500 firm o wypełnienie ankiet, które pomogą nam określić, jakich specjalistów, z jakimi umiejętnościami poszukują najczęściej. Następnie będziemy rekomendować szkołom konkretne propozycje zmian w obszarze kształcenia. Wierzę, że poskutkuje to dodatkowymi naborami, że powstaną nowe specjalizacje, kierunki studiów i studia podyplomowe odpowiadające rzeczywistym potrzebom pracodawców* – mówi **Teresa Białecką-Krawczyk**, dyrektor Biura Rozwoju Przedsiębiorczości i Miejsc Pracy UMŁ.

Planowane działania z pewnością ułatwią porozumienia, które miasto chce podpisać w najbliższym czasie z Politechniką Łódzką i Uniwersytetem Łódzkim. Porozumienia dotyczą współpracy w ramach kształtowania programów studiów oraz, przy udziale biur karier, wspierania akcji rekrutacyjnych prowadzonych przez inwestorów. Pozwolą ponadto podejmować wspólne działania zmierzające do podnoszenia poziomu kluczowych, zdaniem pracodawców, kompetencji, np. znajomości języków obcych. To właśnie języki obce są przedmiotem przygotowywanej przez magistrat kampanii społecznej. Jej celem będzie



Teresa Białecką-Krawczyk, dyrektor Biura Rozwoju Przedsiębiorczości i Miejsc Pracy UMŁ

uświadomienie młodym ludziom, że sprawne posługiwanie się przynajmniej jednym językiem obcym znacząco podnosi ich szanse na znalezienie lepszej pracy. Dlatego powinni zadbać o maksymalne wykorzystanie oferty językowej, którą otrzymują na kolejnych szczeblach edukacji.

Na podstawie danych zebranych dotychczas w magistracie można dać kilka wskazówek tegorocznym maturzystom, wybierającym studia. Nowe inwestycje w mieście i regionie powodują, że na pewno będzie praca dla inżynierów – elektroników, automatyków i programistów. Problemów z zatrudnieniem nie powinni mieć także absolwenci kierunków ekonomicznych renomowanych uczelni, zwłaszcza rachunkowości, finansów i bankowości. Wśród zawodów technicznych, w Łodzi najczęściej poszukiwani są elektrycy, mechanicy, szlifierze i specjaliści mechaniki siłowej. Oczywiście, największe szanse na zatrudnienie mają ci, którzy znają języki obce.

Spadek bezrobocia, jako cel długookresowy realizowanej strategii, może być osiągnięty dzięki tworzeniu nowych miejsc pracy z jednej strony, a z drugiej poprzez przekwalifikowywanie osób bezrobotnych, aby mogły znaleźć pracę w rozwijających się w Łodzi branżach. Z myślą o nich, w ramach projektu „Kompas – nowy kierunek życia”, zaplanowano szkolenia, w trakcie których nabeżdżą nowe kwalifikacje i umiejętności. Wśród zaproponowanych szkoleń znalazły się: obsługa wózków widłowych - pracowników z takimi kwalifikacjami potrzebują firmy logistyczne, kursy budowy i składania komputerów z językiem angielskim oraz kursy ochrony mienia i osób. Nowością uruchamianego właśnie programu szkoleń będzie to, że urząd pracy poleci ich uczestników konkretnym firmom.

Zasoby ludzkie w Łodzi

2005 rok

275 900

Pracujący

110 700

Studenci

11 500

Uczniowie szkół technicznych

54 700

Bezrobotni

Źródło: Urząd Statystyczny Łodzi
Info.ZG

Drogi do remontu



Rozpoczynają się wiosenne remonty dróg. Na początek – modernizacja ciągu komunikacyjnego Brzezińska – Wojska Polskiego, na odcinku od ul. Strykowskiej do ul. Spiskiej. Start był wybuchowy, bo zaczął się od wyburzenia starego wiaduktu na ul. Brzezińskiej. Drogowcy najpierw wysadzili w powietrze łuk i przeszło wiaduktu, później fundamenty.

Operacja przeprowadzana przez doświadczonych pirotechników była całkiem bezpieczna i trwała trzy dni. Po zakończeniu prac droga będzie przystosowana do ruchu samochodów o nacisku 11,5 tony na oś. To dobra wiadomość dla kierowców ciężarówek – nie będą już musieli jeździć objazdami. Koszt remontu prowadzonego przez konsorcjum czterech firm: Krall, Unidro oraz Interkom i Dromos wynosi 12 mln 300 tys. zł. 75 proc. środków miasto otrzyma z Unii Europejskiej, a pozostałe 25 proc. zapłaci gmina.

Kontynuowana jest też rozpoczęta w zeszłym roku przebudowa ul. Retkińskiej w kierunku od ul. Maratońskiej do al. Wyszyńskiego. Po zakończeniu prac na tym odcinku ul. Retkińska zamieni się w dwie dwupasmowe jezdnie (jezdnie zachodnia powstanie w miejscu, gdzie dotychczas był rynek). Remont zakończy się w lipcu, a jego wartość wyniesie 7 mln 978 tys. zł.

ZDiT przeprowadzi w tym roku także remont torowiska na wiadukcie na ul. Kopcińskiego (w przyszłym roku planowany jest remont jezdni). Będzie też kontynuowana przebudowa ul. Pomorskiej – tym razem na odcinku od ronda Solidarności do ul. Konstytucyjnej. Na ten cel zarezerwowano w budżecie miasta 14 mln zł.

Miasto planowało też przebudowę ulicy Kilińskiego od ul. Północnej do ul. Narutowicza oraz remont ulicy Pomorskiej na odcin-

ku od ul. Kilińskiego do placu Wolności. ZDiT wnioskował o 27 mln zł, ale zarząd województwa łódzkiego przyznał na realizację projektu tylko 9 mln zł. Gdyby pieniądze zostały przyznane w całości, remont całej ul. Pomorskiej i ul. Kilińskiego zakończyłby się w ciągu dwóch lat.

Najważniejszą w tym roku inwestycją prowadzoną przez ZDiT będzie przebudowa al. Włókniarzy od ul. Zgierskiej do ul. Pabianickiej, z wyłączeniem przebudowanego już odcinka o długości 7 mln zł odcinka od ul. Obywatelskiej do ul. Parkowej. Prace mają zakończyć się 31 listopada. – Całkowity koszt przebudowy wyniesie około 92 mln zł. 75 proc. sfinansuje Unia Europejska, a pozostałe 25 proc. budżet gminy – informuje Aleksandra Mioduszewska, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu. O prawo do prze-

budowy al. Włókniarzy walczą w przetargu trzej inwestorzy: Niemiecka firma Johann Bunte z Pappenbarga (ponadstuletnie doświadczenie w budowie autostrad) chce remontować aleję za 50 mln zł, Skanska i Zakład Drogownictwa – za 60 mln zł, a konsorcjum łódzkich firm Krall i Unidro – 65 mln zł.

W związku z projektem uruchomienia Łódzkiego Tramwaju Regionalnego, konieczny będzie remont ul. Kilińskiego, która w trakcie robót torowych na ul. Zachodniej i al. Kościuszki przejmie ruch tramwajów w kierunku północ-południe. Realizację projektu ŁTR rozpocznie remont torowisk i wymiana sieci trakcyjnej. Połowę kosztów projektu Łódzki Tramwaj Regionalny pokryją środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. (h.w.)

Wodny park na Zdrowiu

Na miejscu dawnego kąpieliska „Fala” na Zdrowiu powstanie nowoczesny kompleks rekreacyjno-sportowy.

– Jego główną częścią będzie park wodny z basenami krytymi jak i odkrytymi – mówi **Witold Rosset** wicedyrektor Wydziału Gospodarowania Majątkiem Urzędu Miasta Łodzi. – W odróżnieniu od dawnej „Fali” obiekt ma funkcjonować cały rok.

W ofercie kompleksu znajdują się liczne atrakcje: m.in. sauny, solaria, gabinety masażu oraz boiska sportowe. Baseny, których łączna powierzchnia zajmie 2 tys. m.kw. wyposażone będą w urozmaicenia w postaci zjeżdżalni, wirów wodnych i jacuzzi.

Inwestycję realizuje spółka stworzona przez miasto i słoweńską firmę Makro 5, wyłonioną w drodze konkursu. Firma ta we współpracy

z łódzkimi architektami wykonała także projekt całości przedsięwzięcia. Koszt inwestycji wyniesie 15 milionów euro. – Pieniądze te – podkreśla Witold Rosset – nie pochodzą z budżetu miasta, ale w całości ze źródeł zewnętrznych.

Władze miasta podejmowały już starania w celu odtworzenia kąpieliska na miejscu „Fali”. W obliczu trudności w pozyskaniu inwestora dla tego trudnego projektu jego realizacja długo nie mogła dojść do skutku. Jeżeli jednak, trwająca obecnie rozbiórka starej „Fali” oraz główne prace konstrukcyjne nad nowym obiektem zakończą się w planowanym terminie, łodzianie będą mogli skorzystać z parku wodnego już latem przyszłego roku. Stanie się on największym łódzkim kąpieliskiem.

Katarzyna Zielińska

Harmonia do odbudowy



Międzynarodowe Centrum Ekohydrologii PAN przy ul. Tylnej w Łodzi, działające pod auspicjami UNESCO to jedyna tego typu instytucja w Europie. Na jej remont miasto przeznaczyło 300 tysięcy złotych. To niezwykła instytucja, która współpracuje ściśle z Katedrą Ekologii Stosowanej UŁ. Potencjał intelektualny stanowi trzydziestu, głównie młodych naukowców, pracujących pod kierunkiem prof. Macieja Zalewskiego.

– *Ekologia zaczęła raczkować w latach 70. ubiegłego stulecia, a dziś przyszedł czas na rozwój ekohydrologii, nauki interdyscyplinarnej* – twierdzi prof. Maciej Zalewski. – *Otoczająca nas, zdegradowana przyroda stanowi kompleks niekorzystnych, szalenie złożonych zjawisk, z którymi możemy sobie poradzić w gronie ekspertów: hydrologów, ekologów, biochemików, biotechnologów i genetyków. Dziś nie mówimy o ochronie środowiska, lecz o odwróceniu procesu jego degradacji. Stoi przed nami problem zrównoważonego użytkowania zasobów przyrody.*

Kilkadziesiąt projektów naukowych, opracowanych pod nadzorem obecnego szefa Międzynarodowego Centrum Ekohydrologii, jest dziś wykorzystywanych w Brazylii, Argentynie, krajach arabskich, w Indonezji, a także w Afryce. We współpracy z prof. Davidem Harperem z Uniwersytetu Leicester, od pięciu lat uczy Kenijczyków racjonalnej gospodarki wodą. Na kontynencie afrykańskim łatwiej do-

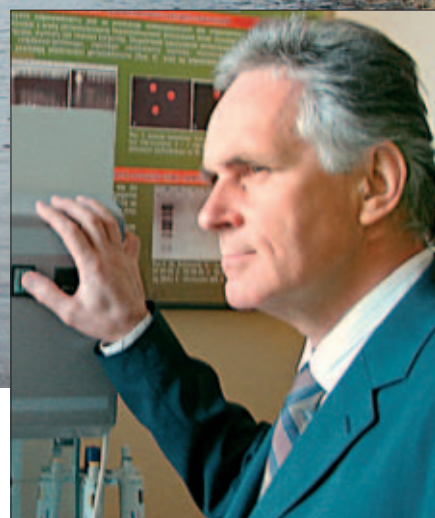
stęp do wody oznacza wygaśnięcie międzyplemiennych, krwawych wojen.

Specjaliści z Indonezji chcą wzorować się na łódzkim centrum i stworzyć podobne dla regionu Pacyfiku. M. Zalewski od kilkunastu lat współpracuje z UNESCO. Od 1997 r. nadzoruje realizację jednego z projektów międzynarodowego programu hydrologicznego UNESCO „Ecotechnology”.

Stawy ciężko pracują

W Łodzi profesor i jego zespół też mają wiele do zrobienia. W mieście płynie 18 rzek, które trzeba wydobyć z betonowych kanałów i przywrócić do ekosystemu. Najwięcej udało się zrobić na Sokołowie między ulicami Zgierską a al. Włóknarzy. Odtworzono tutaj, jak pisaliśmy przed miesiącem, przedwojenne stawy. Spełniają one podwójną rolę. Po pierwsze, zatrzymują 30 proc. zanieczyszczeń, wypuszczanych nielegalnie do rzeki przez gospodarstwa bez szamb. Po drugie, pełnią funkcję rekreacyjną. Choć zbiorniki były zarybione na razie tylko w sposób naturalny (np. przez dzikie ptactwo), już teraz skarpy stawu od strony ul. Zgierskiej są obstawione przez wędkarzy. Bardzo tani narybek można pozyskać z Jeziorska.

Ze starszych zbiorników, dotychczas najlepiej spisują się Stawy Stefańskiego. Poza GOS, to największa biologiczna oczyszczalnia w mieście, a jednocześnie popular-



– *Stoi przed nami problem zrównoważonego użytkowania zasobów przyrody* – mówi profesor Maciej Zalewski

ne kąpielisko i teren rekreacyjny. W ciągu kilku lat powstanie w rejonie Retkini trzykrotnie większy od Stefańskiego – zalew „Charzew” lub zespół mniejszych stawów jak nad Sokołówką. Obsadzi się go różnymi gatunkami wierzby, które będą pobierać m.in. fosfor z zanieczyszczeń. Drewno z wierzb będzie zużywane na opał w ekologicznych piecach centralnego ogrzewania.

Na powrót do naturalnego, meandrującego (malowniczo krętego) koryta czeka rzeka Łódka w okolicach ASP i ul. Wojska Polskiego.

– *Renaturyzacja łódzkich rzek poprawi stan środowiska naturalnego, wpłynie na powiększenie terenów zielonych, które nie mogą funkcjonować bez wody* – zapewnia prof. M. Zalewski. – *Zielone tereny wielkomiejskie oznaczają wzrost standardu życia łódzian. Badania naukowe dowodzą, że pojawienie się zadbanych terenów zielonych powoduje automatycznie średni wzrost cen działek budowlanych w pobliżu o 30 procent!* (il)

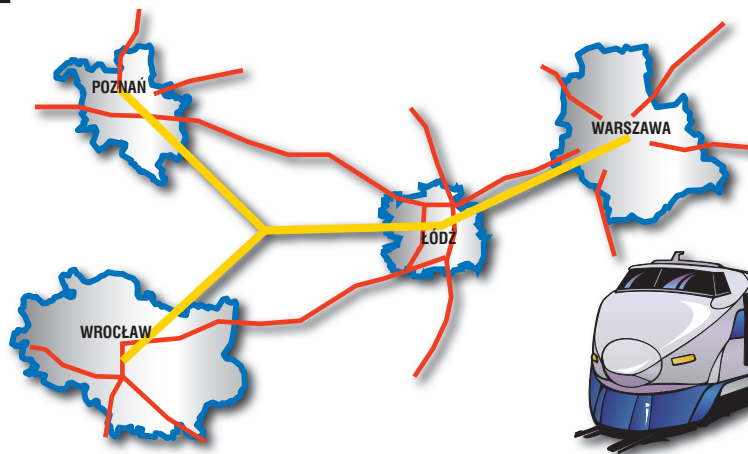
Tunel pod miastem

Wiele wskazuje na to, że stosunkowo niedługo będziemy mieć pierwszą w Polsce szybką linię kolejową.

Rozpoczął się bowiem proces tworzenia zintegrowanego systemu kolejowego w Polsce i włączenia go w system europejski. Władze Łodzi zabiegają o włączenia do planów krajowych na lata 2007 – 2013 budowy połączenia kolejowego dużych prędkości (300 km/godz.) między Warszawą, Łodzią i Wrocławiem z odnogą w Gorzowie Wielkopolskim do Poznania. Pomysł ten poparli prezydenci wszystkich czterech miast.

Projekt budowy pierwszej w Polsce szybkiej linii kolejowej zaprezentowano 29 marca w Urzędzie Miasta Łodzi podczas międzynarodowej konferencji „Koleje dużych prędkości w Europie i projekty budowy nowych linii w Polsce”, której organizatorami były Międzynarodowa Federacja Kolei, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji RP, PKP S.A. oraz Urząd Miasta Łodzi.

– *Budowa linii szybkiej kolei ma olbrzymie znaczenie dla przyszłości Łodzi i jej mieszkańców* – podkreślał wiceprezydent Łodzi **Włodzisław Tomaszewski**. – *Rozwój gospodarczy naszego regionu i reszty kraju będzie zależał od otwarcia komunikacyjnego Polski na świat, a także jej wewnętrznej integracji w tym zakresie. Realizacja tego projektu umożliwi powiązanie łódzkiego węzła kolejowego z siecią pociągów Inter- i EuroCity. Przy planowanej trasie szybkiej kolei mieszka ok. 14 mln osób. To bardzo ważny argument ekonomiczny.*



Centralny węzeł komunikacyjny

Choć powstawanie centralnego węzła komunikacyjnego nie leży wprost w kompetencjach łódzkiego samorządu, to UMŁ podejmuje wiele działań, aby został on zrealizowany. Miasto przeznacza znaczne kwoty w budżecie na przygotowanie głównych wewnętrznych tras komunikacyjnych oraz modernizację węzłów wyłotowych z miasta (w latach 2003 – 2005 na inwestycje transportowe przeznaczono 58 mln Euro, a w najbliższych latach planuje się wydać kolejne 60 mln euro). Nie ustają też starania o budowę transkontynentalnego lotniska pomiędzy Łodzią a Warszawą, inwestycji, bez której polska przestrzeń będzie się stawać marginesem Europy. Z dużym sukcesem kontynuowane są też prace umożliwiające włączenie lotniska Łódź Lublinek w system połączeń międzynarodowych. Realizacja tych zamierzeń uczyni ze stolicy regionu łódzkiego największy węzeł komunikacyjny w kraju, odpowiada-

jący centralnemu położeniu naszego miasta.

Kolej pod ziemią

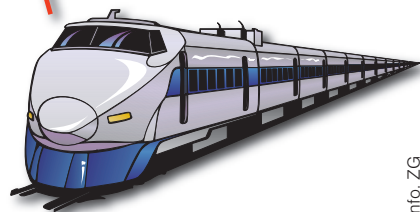
Prawdopodobieństwo budowy linii szybkiej kolei jest bardzo wysokie. Została ona ujęta w projekcie narodowego planu rozwoju 2007 – 2013 oraz strategii rządu Kazimierza Marcinkiewicza na lata 20005 – 2009. Na zlecenie PKP Polskie Linie Kolejowe wykonano już pierwsze analizy, a centrum Naukowo – Techniczne Kolejnictwa opracowało tzw. wstępne studium wykonalności w kilku wariantach. Kolejnym etapem jest opracowanie planów szczegółowych, wykup gruntów i budowa trasy.

Władze Łodzi chcą, by linia szybkiej kolei przebiegała tunelem pod miastem. Pociągi wysokich prędkości zatrzymywać się będą na jednym dworcu w centrum miasta (Łódź Fabryczna). Łódzka szybka kolej połączy linię Fabryczną z Kaliską. Umożliwi ona optymalne wykorzystanie łódzkiego węzła kolejowego w obsłudze ruchu pasażerskiego Łodzi i regionu.

Wszystkie strony świata

Proponowana linia wykorzysta po wschodniej stronie miasta wielotorowy odcinek linii Łódź-Fabryczna, natomiast po stronie zachodniej możliwe jest wytyczenie jej przebiegu przez stosunkowo słabo zabudowane obrzeża śródmieścia. Tam właśnie linia będzie się rozwidlać na południe w kierunku Dworca Kaliskiego i na północ w kierunku przystanku Żabieniec. Takie włączenie do linii Kaliskiej umożliwi wprowadzenie do centrum pociągów wje-

Linia żółta zaznaczona jest projektowana trasa szybkiej kolei Warszawa – Łódź – Wrocław – Poznań



info. ZG



Francuska szybka kolej TGV

dzających do węzła łódzkiego od północy i zachodu.

Z dworca odjeżdżać będą pociągi dużych prędkości do głównych stolic sąsiednich krajów, pociągi dalekobieżne łączące duże miasta Polski i znaczące ośrodki wypoczynkowo-turystyczne. Stąd też będą odjeżdżać pociągi regionalne do dużych ośrodków i miejskich, a także do miast województwa łódzkiego, miast aglomeracji oraz dzielnic Łodzi, w tym także do lotniska Lublinek. Stąd także będą wychodzić połączenia dalekobieżne, w tym międzynarodowa komunikacja autobusowa, regionalna komunikacja autobusowa obsługująca województwo oraz komunikacja miejska.

Wprowadzenie linii kolejowej do tunelu pozwoli na powiązanie obu rozciętych terenami kolejowymi części miasta. To umożliwi rewitalizację sąsiadujących z dworcem terenów i uczyni je atrakcyjnymi dla inwestorów. Obecny Dworzec Fabryczny może stać się interesującym i wartościowym kompleksem nie tylko komunikacyjnym, ale głównie kulturalno-usługowym. Według PKP, koszt realizacji projektu wyniesie 3,5 – 5,5 mld euro. Budowę tunelu oszacowano na 245 mln euro czyli 4,5 – 7 proc. wartości nakładów.

Jest szansa, że realizacja projektu rozpocznie się w 2007 roku i potrwa około 10 lat. Szybka kolej Warszawa – Łódź – Wrocław – Poznań zasadniczo podniesie konkurencyjność Polski i stworzy w centrum kraju silny nowoczesny zespół aglomeracji miejskich, istotnie przyczyniając się do porządkowania i rewitalizacji przestrzeni miejskiej Łodzi. (oprac. h.w.)

Kwartał w przebudowie

Przyjęta polityka inwestycyjna miasta zakłada rewitalizację śródmiejskich kwartałów jako elementu odnowy dziedzictwa historyczno-kulturowego. Inwestycje w śródmieściu zahamują dekapitalizację budynków, poprawią ład przestrzenny w centrum oraz przywrócą mu społeczne, ekonomiczne i kulturowe znaczenie.

Remont historycznych budynków w dobrym stanie technicznym kosztuje bez mała tyle co nowe budownictwo, a czasem więcej. Jednakże na ratowanie zabudowy z przeszłości można uzyskać dotacje unijne do trzech czwartych wartości inwestycji.

Korzyści jest zresztą więcej, bo ratuje się tradycyjną zabudowę, a więc ocala tożsamość kulturową miasta dla przyszłych pokoleń. Plusy rewitalizacji są też natury ekonomicznej. Na parterach odrestaurowanych kamienic znajdują się lokale użytkowe, za które można uzy-

skać duże wpływy z czynszów z uwagi na atrakcyjne położenie w centrum miasta. Mieszkania zaś są wynajmowane rodzinom w drodze konkursu. Lokatorów stać na regularne opłacanie czynszu.

Unia nie pożaruje euro

Remont kamienicy przy ul. Nawrot 7 jest realizowany przez UMŁ, spółkę miejską Widzewskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, a współfinansowany z pieniędzy unijnych. W kamienicy, stanowiącej przykład typowej zabudowy z przełomu XIX i XX w. – ciasnej i bez węzła sanitarnego, wymieniono wszystkie stropy i wyburzono wewnętrzne ściany.

– *Chcemy, żeby odnowa zdegradowanego śródmieścia była uporządkowana, żeby ta kamienica nie była wyjątkiem. Pragniemy zachęcić naszym działaniem właścicieli nieruchomości do rozpoczęcia remontów* – mówi Wojciech Kuś – dyrektor Wydziału Budynków i Lokali UMŁ.

Budynek jest wpisany do rejestru zabytków. Musi więc zachować de-

koracyjną, oryginalną frontową część. Remontowi konserwatorskiemu poddana została klatka schodowa oraz brama. Projekt zakłada odtworzenie balkonów. Wszystkie mieszkania dla 43 rodzin będą z wygodami. Na parterze znajdują się 3 lokale użytkowe. Zachowana zostanie oficyna poprzeczna. Z uwagi na zły stan techniczny, wyburzone zostały dwie oficyny boczne. W ich miejscu powstaną zieleńce.

Remont rozpoczęto we wrześniu 2004 roku, a jego zakończenie przewidziano 30 września bieżącego roku. Koszt modernizacji wyniesie blisko 11 mln zł, w tym udział miasta 3,7 mln zł. Tak więc większość kosztów pokryje Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego.

Dubeltowa inwestycja

Następnym przedsięwzięciem jest renowacja i odtworzenie zabudowy w posesji przy ul. Nawrot 16/Sienkiewicza 67 w północno-zachodnim narożniku skrzyżowania. Zadaniem jest remont XIX-wiecznej kamienicy mieszczącej frontowej, o czterech kondygnacjach i użytkowym poddaszu. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 67 znajduje się w rejestrze zabytków. To narzuca odtworzenie zabytkowych

detali fasady, historycznej bramy i klatki schodowej. Muszą być odrestaurowane sztukaterie i odtworzone piece w lokalach użytkowych.

Na parterze znajdzie się centrum informacji turystycznej o mieście i regionie oraz część usługowa, która zapewni całonocną obsługę gości hostelu na ostatniej kondygnacji. W hostelu zaplanowano 25 taniach miejsc hotelowych. Tego typu noclegi będą proponowane gościom weekendowym, przybywającym do Łodzi m.in. dzięki połączeniem lotniczym z lotniska im. W. Reymonta. Projekt zakłada, że hostel w 2008 roku będzie miał średnio 40 proc. wykorzystanych łóżek.

Planowana jest rozbiórka oficyny poprzecznej i łącznika z uwagi na fatalny stan techniczny budowli przy ul. Sienkiewicza 67. Wyburzenia przyczynią się do lepszego nasłonecznienia lokali w kamienicy.

Budynek narożnikowy przy skrzyżowaniu ulic Nawrot i Sienkiewicza, zostanie odtworzony od fundamentów w stylu międzywojennego modernizmu. Ten 6-kondygnacyjny dom nie uzyska wsparcia unijnego właśnie dlatego, że będzie tylko architektonicznym, luźnym nawiązaniem do historycznego otoczenia. Przeznaczenie mieszkalne przewidziano dla 5 kondygnacji, parter z lokalami użytkowymi będzie musiał „zapracować” na lokale mieszkalne. Narożnik będzie posiadał podcienia.

Kamienica i narożnik mieszkalno-usługowy będą miały łącznie 51 lokali mieszkalnych oraz 8 użytkowych. Realizacja tej inwestycji (wartości ok. 9 mln zł) rozpoczęła się wiosną, a zakończy we wrześniu 2007 r.

Jeszcze w tym roku ruszą przygotowania do rewitalizacji posesji przy Sienkiewicza 71. Znajdujące się tutaj zabudowania odznaczają się niskim standardem i są w złym stanie technicznym. Po ich wyburzeniu miasto sfinansuje pod tym adresem nowoczesny dom mieszkalny. Czynnione będą starania o uzyskanie dofinansowania unijnego na rewitalizację starej zabudowy przy ul. Sienkiewicza 48. Lokatorów z tych budynków już przeprowadza się do mieszkań zamiennych.

Dotychczasowe remonty kamienic komunalnych i budowa bloków WTBS przy ul. Nawrot już zachęciły dewelopera z Lublina do zainwestowania w luksusowe apartamentowce przy ul. Nawrot 19 i 21 z basenem dla lokatorów i hallami wykładanymi granitem. (il)



Ulica Nawrot przed rokiem 1930



Na pierwszym planie kamienica przy ul. Nawrot 18/20, w głębi – Nawrot 28. Zabudowa mieszkalno-usługowa realizowana przez WTBS



Elewacja frontowa



i klatka schodowa - Sienkiewicza 67

Nowe

otoczenie katedry



W Urzędzie Miasta Łodzi rozstrzygnięto konkurs na koncepcję zagospodarowania placu Katedralnego im. Jana Pawła II w Łodzi. W szranki stanęło pięć łódzkich pracowni architektonicznych. Kapituła dziewięciu sędziów nie przyznała pierwszej nagrody. Dwie prace zajęły równorzędne drugie miejsca.

Zgromadzenia przed seminarium

Według projektu jednego z laureatów: firmy Olenderek&Olenderek Architekci – po uwzględnieniu uwag komisji – plac Katedralny będzie przeobrażony. Pracownia przygotowała projekt we współpracy ze studentami architektury PŁ. Przeobrażenia placu będą miały charakter różnorodny, tak jak zróżnicowane są jego elementy, powstające w różnym czasie. Sama katedra stanęła na początku XX wieku, w okresie międzywojennym powstały: Grób Nieznanego Żołnierza i pomnik ks. Stanisława Skorupki. Architekci zmierzali się z trudnym zadaniem. Istniejące na placu pomniki, zielen, mała architektura, elementy oświetlenia i budowana co roku szopka oraz ich wzajemne relacje pozostawały często w konflikcie.

– Zachodnia część placu, w tej chwili dość zaniedbana (od strony seminarium duchownego), przejmie nowe funkcje – zapewnia architekt miasta Marek Lisiak. – Tutaj odbywać się będą zgromadzenia: uroczystości kościelne i państwowe. W tym miejscu stanie Grób Nieznanego Żołnierza. Po stronie południowej, dotychczas najbardziej zaniedbanej, pojawi się budynek Uniwersytetu im. Kardynała Wyszyńskiego.

Teren między katedrą a seminarium będzie prawdziwą metamorfozę: będzie wyłożony kostką z wmontowanymi lampkami. W centralnej części staną ołtarz polowy oraz fontanny. W rogu placu, od strony Hali Sportowej, zbudowany zostanie świetlny 15-me-

trowy krzyż. Wybrany projekt pozostawia pomnik Jana Pawła II bez zmian.

Podziemna zakrystia

Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Kardynała Stanisława Wyszyńskiego uzyskał już pozwolenie na budowę. Powstała koncepcja zakrystii katedry w podziemiach – ze świetlikiem w płycie placu.

Z projektu wynika, że z ruchu wyłączą się ul. św. Stanisława Kostki. Zastąpi ją ścieżka rowerowa, łącząca osiedle studenckie przy al. Politechniki z osiedłem przy ul. Tymienieckiego. Naprzeciwko kurii powstaną dodatkowe miejsca parkingowe.

Architekci w swoich pomysłach mogli zmieniać i przesuwać niektóre istniejące pomniki oraz elementy małej architektury. Kompozycja placu miała być podporządkowana architekturze świątyni. Szczególnego rozwiązania wymagała tylna (zachodnia) część placu, gdzie os. nawy głównej katedry nie pokrywała się z osią głównego wejścia do seminarium.

Zmiany zagospodarowania placu będą prowadzone sukcesywnie, przez różnych inwestorów, ale bezwzględnie w oparciu o projekt urbanistyczno-architektoniczny. Teraz rozpoczną się prace nad jego ostatecznym kształtem. Najważniejszym działaniem będzie przeniesienie Grobu Nieznanego Żołnierza. Zanim jednak zostaną przeniesione prochy, musi być wyznaczona nowa okalica i ustalona oprawa. Marzeniem organizatorów konkursu jest to, żeby uroczystości 11 Listopada odbyły się już w nowym miejscu.

Przebudowa całego placu to przedsięwzięcie kilkunastomiesięczne. Trzeba położyć płyty, zainstalować oświetlenie, uporządkować zielen. Plac powinien żyć w całym swoim obszarze – od ul. Piotrkowskiej do ul. Wólczańskiej. (il)



W KIM inaczej?

Postawiły wszystko na jedną kartę. Widzą przed Krajową Izbą Mody szanse. Jest przecież izbą gospodarczą, która powinna promieniować na cały kraj, a także ułatwiać polskim firmom odzieżowym i projektantom kontakty międzynarodowe. Magdalena Janus-Hibner (specjalistka od funduszy unijnych) i Kinga Gromek (specjalistka bankowości i finansów) to nowe szefowe Krajowej Izby Mody.

Kiedy KIM powstawała 14 lat temu, wzbudzała wielkie zainteresowanie i nadzieje. Nie brakowało chętnych do zapisania się do niej, mimo nie najniższych składek. Na początku KIM korzystała z funduszy przedakcesyjnych i działała z rozmachem, prezentując m.in. pokazy polskiej konfekcji za granicą.

Czasy dla tekstyliów, a więc i mody w Polsce, w stały się jednak znacznie trudniejsze. Zalew naszego rynku tanią odzieżą ze Wschodu czynił konkurencję na rynku coraz większą. Firmom odzieżowym coraz trudniej było wydawać pieniądze na promocję i reklamę. Coraz mniej przedsiębiorstw stać było na kosztowne pokazy mody. Skończyły się unijne środki przedakcesyjne. W KIM działa się mniej, ciszej było o niej w mediach, zaczęły się też kłopoty finansowe.

Zmienić trend

Najpierw krok po kroku wyjść z tarapatów finansowych. Panie prezes twierdzą, że Izba długów nie ma, ale pewne późnienia w płatnościach są faktem, choć ZUS i podatki płacone są na bieżąco.

Trzeba ostro wziąć się do roboty! Po pierwsze, stworzyć nowy interesujący wortal internetowy, w którym nie zabraknie informacji o wszystkim, co się już w Izbie dzieje i co jest planowane. Po drugie, trzeba koniecznie uaktualnić i rozbudować bazę da-

nych o polskim przemyśle tekstylnym, tak by żaden zainteresowany współpracą przedsiębiorca polski czy zagraniczny nie odszedł z KIM z kwitkiem.

Wiele firm w okresie najbardziej wyťažonej pracy i realizacji pilnych kontraktów szuka szwalni, które przyjąłby zlecenia na szycie. Potrzebna jest baza danych o szwalniach, które zapewniają dobrą jakość, a nie zawsze mają tzw. obłożone moce produkcyjne.

Agencja modelek działająca przy KIM także zmieni oblicze. Jej wizytówką ma być profesjonalizm i świeżość pomysłów.

Targi projektów

To okazja dla młodych projektantów do wypromowania swych wizji, a jednocześnie szansa na znalezienie dla nich pracy. Dla firm, które często nie zatrudniają własnych projektantów, to okazja do zmiany stylistyki i znalezienia nowych odbiorców.

Magdalena Janus-Hibner i Kinga Gromek już napisały i złożyły wnioski na dofinansowanie z funduszy strukturalnych szkoleń dla kadry zarządzającej przedsiębiorstw tekstylnych oraz na bezpłatne szkolenia dla członków Izby. Wnioski czekają na akceptację. Kolejny pomysł to wnioski na dofinansowanie prezentacji na targach dla przedsiębiorstw. Polskie firmy konfekcyjne jak powietrze potrzebują kontaktów międzynarodowych i nowych rynków zbytu.

Nowe szefowe KIM są zdania, że przemysł tekstylny w Łodzi i w Polsce długo jeszcze będzie funkcjonować. Oczywiście to nie będzie tania masa produkcyjna. Ta już dawno została przeniesiona tam, gdzie szyje się taniej. Ale wyroby z wyższej półki, najnowsze kolekcje, oryginalny design – to wszystko w Polsce dawno już opanowano i są firmy, które dzięki takiemu eksportowi przetrwały najtrudniejsze czasy. Kto działa na zasadzie „Pronto Moda” i ma dobrych projektantów, ma przed sobą przyszłość.



Od lewej: Kinga Gromek, Magdalena Janus-Hibner

Promować modę w załączku

– *Chcemy promować modę w jej załączku* – wyjaśnia Magdalena Janus-Hibner. – *KIM ma kontakty z młodymi dobrymi projektantami. Chce ich promować, starając się m.in. o staże dla nich oraz pomagając w podboju rynku (zarówno polskiego, jak i zagranicznego).*

Nowe szefowe KIM prowadzą rozmowy z firmami, które dotąd nie miały kontaktów z Izbą ani nie prezentowały się tu na pokazach. Negocjacje z kilkoma są zaawansowane. Może już na przełomie maja i czerwca będzie można przy Piotrkowskiej 282 zobaczyć pokaz mody zorganizowany z rozmachem?

Kinga Gromek i Magdalena Janus-Hibner zapowiadają, że będą to wydarzenia kulturalne! Pokaz połączony z wystawą tematyczną, np. biżuterii lub fotografii, albo kontraktacja połączona z pokazami i przedsprzedażą. Grafiki na kilka najbliższych imprez już się wypełnia, szykuje się kilka pokazów i wernisaży.

Nowe pomysły dotyczą także imprez, z których KIM jest znana, jak choćby konkurs Projektant Roku i Producent Roku. Pa-

nie prezes prowadzą rozmowy ze znanymi na rynku wydawnictwami kobiecymi, by zorganizować ten konkurs we współpracy. Wymaga to wysiłku i – co tu dużo mówić – pieniędzy, ale warto.

W obecnej sytuacji KIM potrzebna jest przecież promocja medialna. Jeśli zaczną się tu dziać interesujące modowe wydarzenia z udziałem znanych nazwisk, napisze o nich prasa, doniosą media elektroniczne. Szum medialny sprzyja poszukiwaniu sponsorów, a ci są niezbędni, by zorganizować kolejne ambitne pomysły.

Magdalena Janus-Hibner i Kinga Gromek planują się też rozmowy ze znanymi projektantami, by namówić ich do zorganizowania w Łodzi przedsprzedaży swoich kolekcji. Dla osób pragnących ubrać się modnie i odważnie to wspaniała wiadomość. Smutno jednak, gdy okazuje się, że po zakupy modnej odzieży jeździ się dziś do stolicy. Wszak jeszcze nie tak dawno warszawianki (i nie tylko) na takie zakupy przyjeżdżały do naszego miasta. Może za sprawą KIM znowu się tak stanie?

(a.o.)

Buty z za morza?

Czy będzie się w Polsce szyć jeszcze buty? Czy może trzeba pogodzić się z nieuchronnymi faktami, czyli przenoszeniem produkcji tekstyliów i obuwia do Azji?

To pytanie nie jest retoryczne. Kilkanaście lat temu w Polsce produkowało się ponad 90 mln par butów. W 2002 roku, kiedy branża skórzana bardzo się skurczyła, wytwarzaliśmy już tylko 52 mln par. W polskim przemyśle obuwniczym pracowało wówczas 35 tysięcy osób, a drugie tyle w garbarstwie i produkcji komponentów.

Od tej pory pracę w tej branży straciło 5 tys. osób. W Łodzi przestała funkcjonować jedna z największych polskich firm obuwniczych BUT-S, zatrudniająca 500 osób. Do jej upadku walcie przyczynił się zalew polskiego rynku takim obuwem z Azji.

W zeszłym roku wyprodukowaliśmy w Polsce tylko 30 mln par butów. To, że produkujemy coraz mniej butów, wcale nie znaczy jednak, że chodzimy boso. Nosimy tanie buty z importu! Cztery lata temu do Polski sprowadzono ponad 94 mln par butów. W 2005 – ponad 108 mln par! Największym dostawcą obuwia na polski rynek są Chiny. W 2002 r. sprowadziliśmy z Państwa Środka tylko 3 mln par butów, ale trzy lata później już 85 mln! Średnia cena chińskich butów w imporcie wynosiła – 6 zł.

Czy w tej sytuacji można się dziwić, że polscy producenci usiłują się bronić? Polska Izba Przemysłu Skórzanego już ponad 10 lat temu zaczęła boje z nadmiernym importem i w 1992 roku wywalczyła dodatkowe cła. Obowiązywały do połowy 1993 r.

Potem zaczęło się dochodzenie do standardów unijnych oraz dyskusje w ramach Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Obu-

wia. – *Początkowo koledzy z Unii Europejskiej nie dowierzali nam, gdy wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo, jakim jest zalew naszych rynków butami z Chin i Wietnamu. Uważali to za swoisty „folklor”* – opowiada Aleksandra Krysiak, zastępca dyrektora PIPS. – *Nie minęły dwa lata, a sami poczuli, co to znaczy.*

W 2004 r. producenci włoscy zaczęli prowadzić badania rynkowe i razem z polskimi kolegami przekonywali innych europejskich producentów, że pora wszcząć postępowanie antidumpingowe. Wówczas też PIPS jako reprezentant Polski, obok Włochów, Francuzów, Hiszpanów i Portugalczyków, wnioskuje o wprowadzenie ceł. Szerokim echem odbiła się w światowych mediach zorganizowana 15 czerwca 2005 r. demonstracja współorganizowana przez PIPS w Brukseli. Pod gmachem Komisji Europejskiej włoscy producenci wysypali klucze od zamkniętych fabryk obuwia. Polscy natomiast rozsykali buty, których nie mogli sprzedać. Ostatecznie w lipcu 2005 r. Departament Polityki Handlowej Komisji Europejskiej wszczął postępowanie przeciw Chinom i Wietnamowi.

Badania trwały blisko 9 miesięcy. Decyzję o wprowadzeniu ceł antidumpingowych wprowadzono życie 6 kwietnia br. (ostateczny termin mijał następnego dnia). Europejskie Stowarzyszenie Producentów Obuwia i Polska Izba Przemysłu Skórzanego są rozgoryczone. Nie o to wszak chodziło! Producenci postulowali cła nawet w wysokości 40 proc. Tymczasem Komisja Europejska zdecydowała się na 19,4 proc., a w dodatku zarządziła stopniowe wprowadzanie ceł poczynając od 4 proc. w kwietniu, by we wrześniu dojść do 19 proc.

Zdaniem producentów, takie rozwiązanie stanowi wylanie dziecka z kąpielą. Do września, kiedy obowiązywać zaczną najwyższe cła, importerzy zdążą sprowadzić całość kolekcji



jesiennie-zimowych! Podobnie dyskusje budzi decyzja o zakwalifikowaniu butów o rozmiarze 37 (czyli o 24-centymetrowej podeszwie) do obuwia dziecięcego, na które nie obowiązuje cło. Tymczasem rozmiar 37 to najpopularniejsza wielkość damskiego obuwia. Jakby tego było mało, z rozporządzenia wyłączono także buty sportowe, należące do najczęściej kupowanego obuwia!

Ta decyzja nikogo nie zadowala. Budzi rozgoryczenie polskich producentów, którzy nie są w stanie wyprodukować skórzanych butów w cenie poniżej 60 zł. – *Jak konkurować z importowanym produktem, którego deklarowana cena wynosi 15 centów?* – pyta Aleksandra Krysiak. Niezadowoleni są też importerzy, podkreślając, że wprowadzenie ceł uderzy w klientów, bo wzrosną ceny.

European Confederation of Footwear Industry odpiera ten zarzut i twierdzi, że na niskich cenach azjatyckiego obuwia naprawdę korzystają tylko importerzy. Producenci z Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Polski szykują kolejny protest i zastanawiają się ile firm w ich krajach jeszcze przetrwa?

Obuwie łódzkiej firmy Criss fotografował Michał Tuliński

2002 r.

- produkcja butów w Polsce 52 mln par,
- import - 94,6 mln par (z Chin – 2,8 mln par)

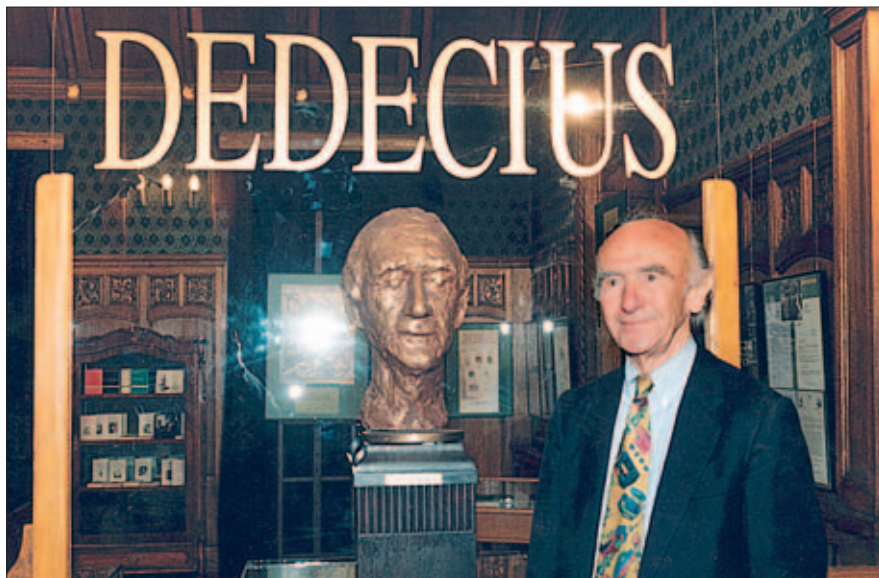
2005 r.

- produkcja butów w Polsce 31,8 mln par,
- import - 107,9 mln par (z Chin – 84,9 mln par)



Jubileusz Karla Dedeciusa

Karl Dedecius 20 maja 2006 r. obchodzi 85. rocznicę urodzin. W latach 1980 – 1998 kierował Deutsches Polen Institut w Darmstadt, czyli Instytutem Kultury Polskiej w Niemczech. Przełożył, w sposób uznawany za niedościgniony dla innych tłumaczy, wiersze najwybitniejszych polskich poetów. Dzięki wielu przedsięwzięciom promocyjnym oraz licznym osobistym kontaktom z poetami i pisarzami, których tłumaczył i zapraszał do Darmstadt, stał się ambasadorem kultury polskiej w Niemczech, jakiego nigdy dotąd nie posiadaliśmy.



Dla Łódzian powodem szczególnej dumy jest fakt, że jubilat w Łodzi spędził lata młodości, a w maju 1939 r. otrzymał świadectwo maturalne w polskim 38 Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego. Zamierzał studiować w szkole teatralnej w Warszawie, wojna jednak przekreśliła te plany. Pochodził z rodziny niemieckiej, został wcielony do wojska, pod Stalingradem dostał się do rosyjskiej niewoli, w której przebywał bez mała siedem lat. Po zwolnieniu, pod koniec 1949 r. najpierw osiadł w Niemczech wschodnich, w Weimarze, później z rodziną uciekł do Niemiec zachodnich.

Praca, jaką wykonał, zdaje się przerastać możliwości jednego człowieka. Przetłumaczył dzieła ponad 300 polskich pisarzy, od średniowiecza po współczesność, od 1959 r. wydawał antologię poezji i prozy polskiej. Dzięki niemu wiersze Różewicza, Szymborskiej, Herberta są szeroko znane w kręgu niemieckojęzycznym. Pięć polskich uniwersytetów, w tym Uniwersytet Łódzki w 1990 r., nadały mu tytuł doktora honoris causa. Posiada najwyższe polskie i niemieckie odznaczenia państwowe. W 1992 r., podczas I Światowego Spotkania Łódzian, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Łodzi. W 1996 r. rodzinne mia-

sto z okazji 75-lecia urodzin urzędziło mu jubileusz, jakiego dotąd nie miał – z nocą poetów w Muzeum Historii Miasta Łodzi.

W 1998 r., po odsłonięciu tablicy upamiętniającej zamordowanego przez Niemców w obozie koncentracyjnym Jana Marczyńskiego – dyrektora 38 Gimnazjum – i po spotkaniu z kolegami, z który-

mi przed laty zdawał maturę, Karl Dedecius wybrał się do Zelowa – gniazda rodziny Dedeciusów, która po przyjeździe z Czech tu właśnie znalazła miejsce na osiedlenie. Przy przeglądaniu u pastora Jelinka starych ksiąg parafialnych okazało się, że pradziadek sławnego tłumacza podpisywał się jeszcze trzema krzyżakami. Mistrz poetyckiego przekładu ze wzniesieniem przyglądał się poźółkłym kartkom zapisanym po rosyjsku. W pobliskich Poźdżenicach odnalazł zapadniętą chatę tkaczy – Dedeciusów.

W latach następnych Karl Dedecius również znajdował czas na odwiedziny Łodzi. W 1999 r. Uniwersytet Łódzki zaprosił go na sesję naukową poświęconą jego twórczości, na którą zjechali znakomici poloniści i germaniści z całego kraju. W 2001 r. Łódź zorganizowała uroczyste obchody 80-lecia jego



urodzin. 19 listopada 2002 r. uczestniczył w uroczystościach nadania jego imienia Publicznemu Gimnazjum nr 43 w Łodzi na Chojnach, przy ul. Powszechniej 15. Ostatnio wyjazd z Frankfurtu nad Menem, w którym mieszka już kilkadziesiąt lat, coraz bardziej go męczy, dlatego rzadko się na nie decyduje. Przyjmuje więc gości i życzenia u siebie, w domu przy Reichsforst Strasse.

Ma przyjaciół jak Polska długa i szeroka. Dlatego też i w tym roku życzeń do Frankfurtu nadejdzie z pewnością wiele. Nie brakuje ich również z rodzinnej Łodzi, o której jubilat nigdy nie zapomina, a która stara się mu odwzajemnić uczucia serdeczną pamięcią.

Mieczysław Gumola



Z gliny i ognia

Ponad 200 eksponatów ceramiki artystycznej, wykonanych z kamionki, fajansu i porcelany można oglądać w Rezydencji „Księża Młyn” w Łodzi. Pokazywane przedmioty pochodzą za-

równy z XVI w., jak i lat 30. XX stulecia. Wykonane zostały w różnych krajach Europy. Zbiory pochodzą z Muzeum Okręgowego w Toruniu. Łodzianie mogą je oglądać przy ul. Przędzalnianej 72 do 4 września.

Grupę najstarszych eksponatów stanowią fajanse hiszpańsko-mauretańskie oraz majolika włoska (naczynia apteczne, XVI w.), a także kamionki nadreńskie (dzbany, konwie od XVI w.). Na wystawie znalazły się także fajanse wyrabiane w warsztatach Delft (XVII-XVIII w.). Bogata i różnorodna jest grupa wyrobów fajansowych z ośrodków francuskich, niemieckich oraz polskich (Ćmielów, Nieborów, Pruszków).



Wynalezienie twardej porcelany w Miśni (około 1710 roku) dało nowe możliwości wytwórcom. Na uwagę zasługują m.in.: dzbanek do czekolady oraz część serwisu do kawy i herbaty (Miśnia XVIII w.).

Wśród eksponatów znajdziemy także porcelanę polską z Korca (półmisek, komplet sztućców) i Baranówki. (z.k.)

Nowy przewodnik po Łodzi



Ukazał się pierwszy bezpłatny przewodnik kulturalny po Łodzi. Można go znaleźć w ośrodkach kultury, muzeach, galeriach, kinach, teatrach, restauracjach oraz pubach. Zawiera informacje o wydarzeniach kulturalnych, instytucjach kultury, mapkę, spis uczelni artystycznych i stron internetowych o Łodzi, spis ciekawych miejsc i ważnych adresów oraz kalendarz kulturalny. Publikację wydało Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi, a przygotowało Międzynarodowe Centrum Sztuki. (A.M.)

Hrabal w Powszechnym

Bohumił Hrabal leżąc w szpitalu zdjęty chorobą, która później okazała się wcale nie tak ciężka jak myślał, poczuł nagle, że musi opowiedzieć o świecie swojego dzieciństwa. To opowieść o dwóch braciach: tatusiu i stryju Pepinie, którą musi uchronić od zapomnienia. Tak powstało „Miasteczko, w którym czas się zatrzymał, opowieść o pamiętaniu”.

Premiera sztuki według Hrabala miała miejsce 29 kwietnia na deskach Teatru Powszechnego. Spektakl mówi o naszych poszarpanych wspomnieniach, o ludziach, którzy w nich żyją, o miejscach, w których czas się zatrzymał. Za narratorem – wspominającym swoje dzieciństwo – wyruszamy w Hrabalowski świat, w którym główną postacią jest stryj Pepin, nauczyciel radości życia, znawca i koneser tańca, śpiewu i kobiet. Pepin jest wiecznym błaznem dającym ludziom sposobność do autoironii.

To wspomnianie staje się opowieścią o przyjaźni chłopca z wujem, ale przede wszystkim opowieścią o miłości jako sile, która nadaje bieg wszystkiemu, co się w życiu zdarza.

Przedstawienie wyreżyserowała Małgorzata Bogajewska. Występują: Gabriela Sarnicka, Masza Bauman, Magdalena Dratkiewicz, Karolina Łukasiewicz, Marek Bogucki, Michał Szewczyk, Jan Wojciech Poradowski, Artur Majewski, Mirosław Henke, Paweł Audykowski, Jacek Łuczak, Artur Zawadzki.

Plakat autorstwa Andrzeja Pagowskiego. (il)



Miasto w obiektywie

Jubileuszowy X konkurs „Oblicza Łodzi 2006”, organizowany przez Bałucki Ośrodek Kultury, zostanie rozstrzygnięty 14 maja w Galerii Promocji Młodych Bałuckiego Ośrodka Kultury „Rondo”. Konkurs jest imprezą towarzyszącą obchodom Święta Łodzi. Honorowy patronat sprawuje nad nim prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki. Wernisażowi w dniu rozstrzygnięcia konkursu towarzyszyć będą: wystawa fotografii Edyty Pilichowskiej, prezentacja starych modeli apa-

ratów fotograficznych z kolekcji Jacka Kubisa oraz pokaz multimedialny promujący miasto. Konkurs miał charakter otwarty. Prace pokazują różnorodność oblicza miasta, widzianego oczami fotografatorów. Konkursowe zdjęcia to nie tylko artystyczna wizja danej chwili, sytuacji czy zdarzenia, ale zarazem dokumentacja zachodzących przemian. **Zdjęcia można oglądać do 31 maja w „Rondzie” przy ul. Limanowskiego 166. (il)**

Teatr Muzyczny zaprasza



Przechowujemy sztukę niemodną...

...a potrzebną – mówi Elżbieta. Andrzej dodaje: – *Jak ktoś pyta, dlaczego to robimy, bo przecież na oko widać, że to żadnych pieniędzy nie przynosi, a wręcz przeciwnie, to odpowiadam: żeby się starzeć w miłym i niekrepującym towarzystwie. Jak się stworzy takie miejsce, to przychodzą ludzie, którzy mają twórczy sposób przeżywania życia. Ci, którzy nie do końca dali się uwikłać w prawo popytu i sprzedaży.*

Długo chodzili i szukali, aż w końcu znaleźli. Było ogrzewanie i woda. Nie tylko w rurach, także na podłodze. I to do kostek. Ela do dziś przechowuje pamiątkowe gumiaiki. Zresztą, na cokolwiek w tej piwnicy spojrzeć – to pamiątka. – *Ktoś chciał wyrzucić kanapę? – A może nie wyrzucać, tylko przynieść do piwnicy? Krzesła, stoły, szafy, lampy, żyrandole, to wszystko było przyniesione z domów. Stąd te symboliczne walizki... wiszące nad drzwiami* – opowiada Krzysztof Michalski, jeden z „przechowalników”, którzy z wielkim zapałem pomagali tworzyć to dziwne miejsce. Miejsce, na które Elżbieta Adamiak „zachorowała” jeszcze na studiach, w Krakowie i to z winy Piwnicy pod Baranami. Zapał – owszem – był duży. Możliwość jednak niewielkie. 10 lat temu, raczkującemu jeszcze łódzkiemu kapitalizmowi ani się śniło pełnić rolę mecenasa przechowalni – ludzi, „którzy z wrażliwości biorą sens życia”, jak mówi Andrzej Poniedziałki. Chcieli znaleźć miejsce dla tej „mniejszości narodowej”. Piwnica była w sam raz.

Na początku, jeszcze nieoficjalnie, spotykali się tam różni artyści. I nie tylko. Na przykład w przerwach koncertów YAPY. I było czasem lepiej niż na festiwalu. Klimat był wszak specyficzny. Duża sala, bufet, trochę krzesel i stołów, które zsuwało się razem... A w sąsiedniej salce – cegły, kielnie i legendarna już... betoniarka.

Krzysiek wspomina (chyba rozrzewniony?): – *Cały urok tego miejsca polegał na tym, że ludzie, którzy spotykali się tam żeby pośpiewać, w trakcie tych imprez dogadywali się: a może by tak pomalować te ściany? – No. Kiedy? – To jutro. – Andrzej! Możemy? – Możecie. – Brało się wiadro farby i malowało. – Może by zrobić posadzkę? – A jak? Ile by to kosztowało?*



Zawsze byli ludzie, którzy chcieli dać – jeśli nie pieniądze – to pracę lub materiały z własnych hurtowni czy sklepów. Jeden nawet ufundował obie łazienki. – *Nie chcieli reklamy. Fajne było to, że bawiliśmy się razem z naszymi dziećmi, nie istniała różnica pokoleń. Wszystkich nas łączyła jakaś wspólna idea. Śpiewania? Bywania tam?*

– *Zawsze jest jakaś ideologia* – mówi Poniedziałki. – *Nie uważamy, że robimy rzeczy wielkie i pracy u podstaw żadnej, ani też żadnego „czwartkowizmu” wzorem króla naszego ostatniego, tu nie uprawiamy. Jest to nasz, bardzo emocjonalny, prywatny interes, żebyśmy się otaczali takimi ludźmi, bo wiemy, że to dla nas też sposób na życie. Chyba że uznamy, iż napiszemy klatki schodowej w Suwałkach: „Cisza nocna obowiązuje od 22 do 6. Kultura całą dobę” – będzie ideą przyświecającą naszym przyszłym władcom. Wszystko jest, cisza i kultura, czyli na sztuki się zgadza. Jak chcą sobie poziom adrenerginy podnieść, to mówię, że to co robimy, to jest przeciwdziałanie kulturze kierdła. Kierdel to jest grupa stworzeń boskich o domniemanej wartości gospodarczej, przenieszczejących się za kimś, kto na oko wygląda, że wie, dokąd*



idzie. Taka jest kultura kierdła, kultura festynowa, kultura kielbaski z różną. Jest to łatwy sposób spędzania czasu. Nie ma się co tu obrażać! Zwyczajnie, na pewien rodzaj kultury ludzie mogą nie mieć czasu. A my przeciwdziałamy temu.

Przeciwdziałając, zapraszają gwiazdy, kabarety, teatry, muzyków, plastyków, poetów, mimów i wszystkich, którzy pasują do grona osób „niekrepujących intelektualnie”, jak mawia Andrzej P. – *Występowali tu naprawdę artyści najwięksi w tym kraju, za pieniądze tak małe, że zakazali nam mówić za ile wystąpili. Mamy naprawdę czym się pochwalić, to nie jest zwykła pijalnia piwa.*

A wśród „przechowalniczek” i „przechowalników” panuje przekonanie, że kiedy spotyka się na mieście kogoś, kogo widziało się w „Przechowalni”, to z kimś takim można porozmawiać. (D.G.)



III Międzynarodowy Festiwal Animacji „ReAnimacja”

Ślimak, Ślimak, pokaż rogi...

Po Żabach (nagrodach Camerimage) do kolekcji płazów rozslawiających w świecie Łódzi filmową dołączają... mięczaki, czyli Ślimaki. A to za sprawą III Międzynarodowego Festiwalu Animacji ReAnimacja 2006, który odbywał się w Łodzi od 21 do 23 kwietnia.

– Ten festiwal ma dla nas duże znaczenie, ponieważ przyczynia się do poprawy wizerunku miasta jako Łodzi filmowej – powiedział wiceprezydent Marek Michalik podczas wręczania nagród.

Statuetka Złotego Ślimaka pojechała do w tym roku do Francji. Jury pod przewodnictwem Mariusza Wilczyńskiego i z udziałem tak znakomitych twórców i znawców sztuki animacji, jak: Zdzisław Kudła, Piotr Dumala, Gerben Schermer z Holandii oraz Daniel Markowicz, z blisko 80 filmów konkursowych wybrało dzieło Francuzów: **Stephanie Lansaque i Françoisa Leroy** pt. „Bonsoir Monsieur Chu”.

Ten wybijający się azjatycką egzotyką film zachwyił niezwykle staranną oprawą wizualną. Udowodnił, że za sprawą animacji trójwymiarowej, połączonej z klasycznymi technikami rysunku i malarstwa, można stworzyć obraz, który tak głęboko zanurza widza w magię kolorów, dźwięków, kształtów i kultury Wietnamu, że zapomina on o tym, iż ogląda świat sztucznie wygenerowany. Co więcej, twórcom filmu w zaledwie 15-minutowej historii chłopca, który łapie ptaki – udało się pokazać ciągłość tradycji i współczesności Mekongu i Sajgonu. Bohater filmu Hai i jego rodzina przygotowują się do święta Wędrujących Serc. Zgodnie z tradycją, aby uczcić pamięć i serca tych, którzy odeszli, Wietnamczycy składają kwiaty i ryż, palą kadzidła i uwalniają zwierzęta.

Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich dla najlepszego animowanego filmu polskiego odebrał Tomasz Siwiński, student krakowskiej ASP za film pt. „Telewizor”. To przejmująca, zrealizowana w czarno-białej technice malarskiej opowieść o starej, samotnej kobiecie, której pustkę życia wypełnia telewizor. Kiedy w ostatniej scenie na ekranie telewizora pojawia się pokój bohaterki, jej samej nie ma już w fotelu przed odbiornikiem. Ta nieobecność

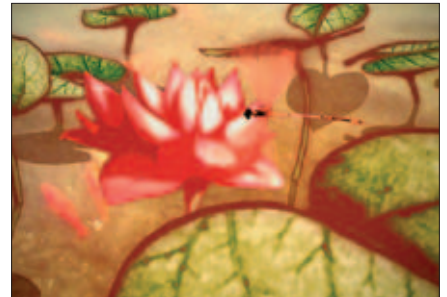
przemawia mocniej i boleśniej, niż gdyby reżyser wykorzystał dosłowność animacji, łamiącą reguły logiki i zilustrował moment pochłaniania kobiety przez matrycę pikseli.

Mając na względzie zachowanie równowagi między plastyką obrazu i jego klarownym przekazem, o co ciągle najtrudniej, jury przyznało dwa wyróżnienia filmom skromnym wprawdzie, ale spełniającym ten postulat. Uhonorowano film pt. „Imago” w reż. Cedrica Babouche oraz „Max Entre Ciel et Terre” w reż. Jean-Luca Slock. Pozaregulaminowo wyróżniono także „Caracas” Anny Błaszczyk, debiutującej w łódzkim „Semaforze”, wzruszającą historią marynarza, poszukującego swego portu, film „Jutro” Katarzyny Agospowicz, autorską refleksję o przemijaniu, oraz towarzyszącą festiwalowi od pierwszej edycji Dziecięcą Wytwórnę Filmową Galeria Entropia.

Swoje nagrody przyznała także publiczność festiwalu. Widzowie za najlepszy film uznali „Jeden” w reż. studenta łódzkiej filmówki Mateusza Jarmulskiego. To zaprawiona humorem historia chłopca, który usiłuje naśladować swojego grającego w tenisa idola. Niestety, poza zapalem bohater dysponuje jedynie raketką do badmintona. Publiczność ciepło i z rozbawieniem przyjęła także takie filmy, jak „Maestro” Gezy Totha, „Psicho” w reż. Lobora Pixa oraz „Apple on the Tree” w reż. Astrid Rieger i Zeljiko Vidovica.

– Nie spodziewaliśmy się, że festiwal „ReAnimacja”, który trzy lata temu włączył do kalendarza imprez kina „Charlie” Sławek Fijałkowski, spotka się z tak dużym zainteresowaniem fanów i samych twórców – cieszy się Izabela Wierzińska z Fundacji KinoForma, dyrektor festiwalu. – W tym roku szkoły filmowe, studia animacji i amatorzy przysłali tak dużo filmów, że oprócz części konkursowej zaprezentowaliśmy panoramę z około 40 filmami, które nie zostały zakwalifikowane do konkursu. Zaprosiliśmy także najlepsze animacje z Estonii, Hiszpanii, Węgier, Irlandii i z Holandii. W programie znalazły się również retrospektywy twórczości Mariusza Wilczyńskiego i Zdzisława Kudły, wernisaż rysunków Krzysztofa Ostrowskiego oraz warsztaty, filmy dla dzieci, pokazy przedpremierowe, imprezy muzyczne.

Mariola Wiktor



„Bonsoir Monsieur Chu” Stephanie Lansaque i Françoisa Leroy



„Psicho” Lobora Pixa



„Caracas” Anna Błaszczyk



Kadry z filmu „Maestro” w reżyserii Gezy Totha



Czerwcowy Festiwal Muzyki Filmowej będzie poświęcony twórczości Henryka Kuźniaka

Dźwięk, obraz i fulary

Henryk Kuźniak – autor słynnych kompozycji do filmu „Vabank” i wieloletni pedagog łódzkiej „Filmówki” – będzie bohaterem dziewiątej edycji Festiwalu Muzyki Filmowej. Przygotowywana przez Muzeum Kinematografii, Stowarzyszenie Miłośników off Kultury SMOK i Wydział Promocji Urzędu Miasta Łodzi impreza rozpocznie się 2 czerwca i potrwa do 4 czerwca.

W programie znajdują się m.in. wystawy fotografii, partytur i fularów (kompozytor nie nosi krawatów), atrakcje dla dzieci, a także projekcje filmów Kuźniaka, z jego muzyką oraz o nim samym. Podczas koncertu „W życiu potrzebne są pieniądze” młodzi artyści pod wodzą Teresy Stokowskiej-Gajdy, wspomagani przez zespół Vabank, wykonają utwory kompozytora w nowych aranżacjach. W dorobku Henryka Kuźniaka są również utwory symfoniczne (napisane do filmów Andrzeja Barańskiego), i to one wypełnią jeden z festiwalowych wieczorów.

– *Jak ktoś chce pisać muzykę do filmu, musi umieć kom-*

ponować wszystko, a nie tylko przelewać na papier to, co mu w duszy gra – mówi **Henryk Kuźniak**.

Jak zwykle na festiwalu nie zabraknie gwiazd. Swoją udział zapowiedzieli m.in. Jan i Juliusz Machulscy oraz ekipa „Vabanku”: Elżbieta Zającówna, Jacek Chmielnik, Witold Pyrkosz i Leonard Pietraszak. W Łodzi spodziewani są też Piotr Machalica, Magda Szejbal, Feliks Falk, Jan Jakub Kolski, Robert Gliński, Zygmunt Konieczny, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Jerzy Maksymiuk i inni.

Henryk Kuźniak ma 70 lat. Mieszka w Warszawie, ale z racji swoich wykładów w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej – kilka dni w tygodniu spędza w Łodzi („możecie mnie traktować jak łódzianina” – żartuje kompozytor). Dla filmu pracuje od 1965 roku. Napisał muzykę do kilkudziesięciu obrazów. Oprócz obu „Vabanków”, skomponował ścieżkę dźwiękową m.in. do „Seksmisji”, „Kobiety z prowincji”, „Dzięcioła”, „Niech cię odleci mara” i „Nad rzeką, którą

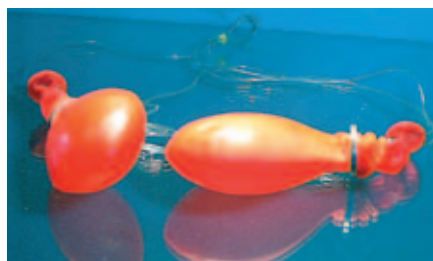
nie ma”. O popularności kompozycji Kuźniaka niech świadczy fakt, że nuty napisane przez niego do „Vabanków” i serialu „Na kłopoty Bednarski” rozbrzmiewają w niejednej kieszeni jako dzwonki w telefonach komórkowych.

– *To, że zaistniałem jako Kwinto to zasługa Henia* – przyznaje **Jan Machulski**, odtwórca głównej roli w obu „Vabankach”. – *Za grę na trąbce pochwalili mnie nawet Tomek Stańko, a to znaczy, że na ekranie udało się widza oszukać. I to jest właśnie magia kina.*

Na pomysł prezentowania dokonań największych kompozytorów muzyki filmowej wpadł nieżyjący już łódzki dziennikarz Tomasz Gaduła-Zawratyński. Pierwszy festiwal odbył się w 1997 roku, a jego bohaterem był Wojciech Kilar. Kolejne edycje poświęcono Krzysztofowi Komedzie Trzciniowskiemu, Michałowi Lorencowi, Zygmuntowi Koniecznemu, Krzesimirowi Dębskiemu, Andrzejowi Korzyńskiemu, Janowi Kantemu Pawluśkiewiczowi i Henrykowi Warszawowi. **Monika Pietras**

Bizuteria jakiej nie znacie!

W Centralnym Muzeum Włókiennictwa gości obecnie (4 IV – 14 V) objazdowa wystawa „Chroma – bizuteria z sześciu szkół europejskich”: Instytutu Sztuki i Projektowania w Birmingham – Wielka Brytania, Szkoły Bizuterii Le Arti Orane z Florencji we Włoszech, Estońskiej Akademii Sztuk – Kadry Bizuterii i Kowalstwa Artystycznego w Talinie, Wyższej Szkoły Sztuki i Projektowania ESAD Matosinhos-Portugalia, Uniwersytetu Sztuk Stosowanych – Katedry kamieni Szlachetnych i Projektowania Bizuterii w Idar-Oberstainen w Niemczech oraz Katedry Bizuterii Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi.



– *Staraliśmy się, aby prezentowana bizuteria była oryginalna tak by zainteresowała możliwie najszerszy krąg odbiorców* – mówi st. kustosz **Barbara Bator**, kierownik Działu Oświaty Muzeum Włókiennictwa: – *Wystawione obiekty odbiegają od ogólnie przyjętych wzorców, które spotykamy na co dzień w salonach jubilerskich. O jej unikatowości stanowią użyte surowce nie tylko kamienie szlachetne, kryształy i enalie, lecz również papier, plastik czy odlewy ze stali. Bizuteria ta często przyjmuje formę mini rzeźby, małego dzieła sztuki, stworzonego w celu przyozdobienia wnętrza przez ekspozycję w domowych gablotkach. Mamy nadzieję, iż zapoczątkowana przez nas wystawa stanie się z czasem imprezą cykliczną, gdyż brak takiego cyklicznego przeglądu bizuterii w Polsce.*

Prace autorstwa studentów uczelni europejskich tworzą bogaty wachlarz rezultatów dydaktycznych. Wystawa jest jednocześnie okazją do spotkania, wymiany myśli, sugestii oraz doświadczeń dotyczących podejścia do badań i profesjonalnego kształcenia w zakresie sztuki bizuterii.

Wystawa prezentowana była już we Włoszech i Wielkiej Brytanii, po prezentacji w Łodzi obejrzyć ją będą mogli Estończycy, Niemcy i Portugalczycy. (o.c)



Telefony komórkowe Jana Machulskiego i Henryka Kuźniaka dzwonią oczywiście melodyjką z „Vabanku”

Jubileuszowe nutki

W bieżącym roku przypada 15-lecie organizowanych przez Filharmonię Łódzką cyklicznych koncertów zatytułowanych „Spotkanie z nutką”.

4 czerwca o godz. 12 odbędzie się koncert jubileuszowy. Jak każdy jubileusz i ten jest okazją do wspomnień, podsumowań, planów. Autorem projektu comiesięcznych, niedzielnych muzycznych spotkań dla dzieci i rodziców jest Elżbieta Chmielewska, kierownik Działu Upowszechniania Muzyki Filharmonii Łódzkiej.

Koncerty połączone z prelekcją dostosowaną do możliwości percepcyjnych dzieci, pełnią rolę umuzykalniającą, popularyzatorską i edukacyjną. Są zatem niezwykle ważne, tak jak ważna w procesie wychowania zawsze była muzyka. W „Spotkaniach z nutką” obok profesjonalnych wykonawców – artystów Filharmonii Łódzkiej, Akademii Muzycznej, Teatru Wielkiego i Teatru Muzycznego, występuje młodzież łódzkich i regionalnych szkół artystycznych, możliwość prezentacji mają także dzieci z przedszkoli, szkół ogólnokształcących i ośrodków kultury. Chętnych do udziału

w spotkaniach jest bardzo wielu, kolejka oczekujących młodych wykonawców jest zatem długa, a należy dodać, że również wymagania dotyczące poziomu artystycznego wykonawców są coraz wyższe. Sam pomysł okazał się trafiony, a jak ważne są dla dzieci i rodziców te występy, widać podczas przeprowadzanych w Filharmonii „nutkowych” występów. Dyrekcja Filharmonii Łódzkiej sprzyja tym koncertom, bowiem są one niezmiernie ważne w artystycznej działalności instytucji, do jakiej – obok organizowania koncertów symfonicznych – jest powołana.

W „Spotkaniach z nutką” wystąpiło wielu artystów, wśród nich: Anita Krochmalska, Mariusz Drzewicki, Izabela Nave, Piotr Nowacki, Tomasz Bartoszek, Tomasz Król, Dariusz Połać, Urszula Pniak. Prezentowali się także studenci Akademii Muzycznej w Łodzi. Ogromnym powodzeniem cieszy się zwłaszcza Zespół Instrumentów Perkusyjnych Akademii. Prowadząca go – prof. Urszula Pniak o „Spotkaniach” powiedziała: – *Spełniają rolę edukacyjną i wychowawczą. Uważliwają na sztukę. Są okazją do wspólnego muzykowania dzieci i dorosłych, a wykonawcami są także pokolenia rodziców i dzieci. Od najmłodszego występowały tu moje dzieci, a obecnie, gdy Zespół prowadzimy razem z sy-*



Elżbieta Chmielewska

nem Piotrem – asystentem Akademii Muzycznej – chętnie bierzemy w tych koncertach udział. Po każdym występie młodzi widzowie mogą wejść na estradę i zagrać na naszych instrumentach. Uważam, że nie ma nic piękniejszego niż zachwyty w oczach słuchających i grających dzieci.

Wśród wielu, na filharmonicznej estradzie prezentują się także muzyczne i taneczne zespoły z pozalódzkich ośrodków. Występowały już np. dzieci z Wielunia, Brzezin, Kutna, Pabianic, Zgierza, Koluśzek.

Tematy koncertów są różne. Szczególnie uroczyście obchodzone są zawsze Dzień Matki, Dzień Dziecka, a także dni związane ze świętami i tradycjami kolędowania. Ważnym wydarzeniem było z pewnością spotkanie z Wandą Chotomską, bowiem jej wiersze, recytowane przez aktora Mariusza Olbińskiego, są wśród młodych słuchaczy niedzielnych spotkań bardzo popularne.

„Spotkania z nutką” od początku prowadziły Grażyna Sikorska, Jolanta Miernik-Szostak i Aldona Kubiak. Towarzyszyły im Krzysztof Olejniczak, obecnie student I roku Politechniki Łódzkiej, który na estradzie Filharmonii po raz pierwszy stanął w wieku 6 lat.

Obok wykonawców, także nowy gmach i nowe możliwości sali koncertowej mają wpływ na większą atrakcyjność „Spotkań”. Podczas jubileuszowego koncertu, który poprowadzi Jolanta Miernik-Szostak, wystąpią uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. F. Parnella w Łodzi, a także laureaci I Konkursu „Orkiestry przedszkolnej”, laureaci konkursu uczniów szkół artystycznych „Kompozycja w tańcu, muzyce i plastyce” oraz zespół „Pędziwiatry”.

I jak zawsze – powita widzów i będzie zegnął znany i lubiany sygnał, napisany specjalnie dla „Spotkań z nutką” przez Witolda Karolaka.

Bożena Pellowska-Chudobińska



W „Spotkaniach” obok profesjonalnych wykonawców, możliwość prezentacji mają także przedszkolaki

„Razem” porozmawiać z prezydentem?

Redaktorzy gazetki „Razem” nie mogą doczekać się następcy godziny pracy nad piśmem.

Najbardziej niecierpliwym jest Maciek, uczeń z niepełnosprawnością Integrycyjnego Gimnazjum nr 47 w Łodzi. On też najżywiej reaguje na moje pytania (śmieje się lub przypatruje). Zaangażowanie i entuzjazm zespołu wzrosły po zdobyciu pierwszego miejsca w VII edycji konkursu na najlepszą gazetkę gimnazjalną województwa łódzkiego, które wywalczyli w marcu tego roku. 15-osobowa redakcja już toczy, w jaki sposób przodownictwo utrzymać. Może przeprowadzić wywiad z prezydentem miasta? – zastanawiają się.



Na zdj.: Maciek Cierieszko, Sandra Świątostawska, Karolina Świątek, Tomek Andrzejczak, Bogusława Kowalczyk, Marcin Jerzewski, Krzysztof Świerczyński, Bartek Grzywaczewski, Justyna Chłosta, Bartek Błachowicz, Elza Januszewicz, Magda Fraj, Sebastian Kolczyński, Agnieszka Frankiewicz i Iwona Michałowska (opiekunka)

Redakcyjne działki

– *Każdy za coś odpowiada w naszej gazetce* – mówi Iwona Michałowska, na co dzień nauczycielka języka polskiego, prowadząca grupę żurnalistów. – *Każdy redaktor jest przeciw w czymś dobry. Na przykład Krzysio fantastycznie rysuje. Jest autorem gazetowego komiksu i szaty graficznej. Ostatnio wpadł na pomysł, żeby w gazecie wprowadzić szpalty. To ma ją upodobnić do prawdziwej gazety.*

Krzysztof Świerczyński, drobnej postury uczeń klasy IIb, sprawia wrażenie bardzo nieśmiałego artysty, oderwanego od codzienności. Ale jednocześnie jest bardzo odpowiedzialny. Dlatego pełni w redakcji funkcję zastępcy naczelnego. Komiksy muszą opowiadać jakąś historię. Krzysiek postanowił, że w najbliższym numerze będzie ostatni komiks. Następnie narysuje pod warunkiem, że to uczniowie wymyślą losy bohaterów – on będzie tylko grafikiem. To ma zaktywizować wszystkich uczniów szkoły.

Redaktor naczelną jest Agnieszka Frankiewicz, energiczna blondynka, odpowiedzialna za dział porad i wydarzeń szkolnych. Ponieważ łatwo nawiązuje kontakty, potrafi zarządzić i dopilnować, została szefową. Te funkcje pełni dopiero od początku roku szkolnego. Zespół „Razem” wciąż się przeciw zmienia – tak jak zmieniają się uczniowie gimnazjum. A miesięcznik istnieje już prawie 5 lat. Pierwszy numer ukazał się w październiku 2001 i był kilkustronicowy. Ostatni liczy 28

stron, jest kolorowy i wydrukowany na znacznie lepszym papierze. Te szkolne egzemplarze to unikat. Wszystkie, starannie przechowywane w segregatorze, są nie do zdobycia. To archiwum redakcji, które jest także dumą szkoły. Nakład drukowany własnym sumptem na drukarkach jest bezcenny.

Pozostał tytuł

– *Ciekawa jest historia tytułu naszej gazetki* – mówi Iwona Michałowska. – *W szkole został ogłoszony konkurs. Padły różne propozycje. W tym czasie miałam niepełnosprawnego ucznia, Adasia Starczewskiego, który poruszał się na wózku i miał indywidualny tok nauczania. Chodziłam do niego na lekcje do domu. On był bardzo zaangażowany w redagowanie gazetki. Pisał artykuły. Właśnie rozmawialiśmy o konkursie. Adas mówi: Skoro tworzymy wspólnie gazetkę – my, dzieciaki na wózkach i sprawni – to może dajmy tytuł „Razem”. Tytuł Adasia został do dziś, chociaż jego samego nie ma już wśród nas – zmarł w grudniu 2005 roku, ale wraz z tym tytułem pozostała pamięć.*



Razem wyciśnięty ten numer!

Święto Wody bez lania wody

– *Najbardziej lubimy planowanie numeru. Wówczas możemy nawet troszeczkę posprzezać się na temat tego, o czym powinniśmy napisać. Nie zdarzyło się, że dwie osoby zgłosiły ten sam temat, ale czasami dyskusja bywa żarliwa* – opowiadają redaktorzy.

Najczęściej piszą o tym, czym żyła szkoła w ostatnim czasie i co dzieje się na osiedlu. Właśnie dopracowują kwietniowe wydanie. Będzie w nim relacja ze Święta Wody, które obchodzone w szkole. To opowieść o tym, ile rzek płynęło przez Łódź, jak cenna jest woda, jak ważna dla życia i jak ją oszczędzać. Napiszą także o przeglądzie teatrów gimnazjalnych, który odbył się w szkole 5 kwietnia. Będzie także o świątach wielkanocnych. W każdym numerze – poza komiksem – znajduje się wywiad z nauczycielem, są recenzje polecanych książek, filmów lub przedstawień, horoskop, który przygotowuje Sandra Świątostawska.

Wielką dumą opiekunki jest Sebastian Kolczyński. Chociaż ma niesprawne ręce, jest miłośnikiem spor-



tu, a jego hobby to szachy. Przez wiele miesięcy prowadził naukę gry w szachy w gazecie, wygrał także szkolny turniej w tej dyscyplinie. Sam rysował plansze. – *Jak to sam* – pytam – *przecież ma niesprawne dłonie!* – *Doskonale radzi sobie malując ustami* – mówi Iwona Michałowska. – *Ponadto Sebastian gra w tenisa, biega – jest fantastyczny* – mówi nauczycielka.

Nowym pomysłem młodych żurnalistów jest publikowanie zdjęć z dzieciństwa nauczycieli i próba ich zidentyfikowania przez uczniów. Jest przy tym dużo zabawy. Zespół marzy o kolorowej kserokopiarni, aby wydawać gazetkę w większym nakładzie. Wciąż wspominają wywiad, jaki przeprowadzili z Tatiąną Okupnik. Zespół Blue Cafe występował w Pałacu Młodzieży, z którym dzielą budynek. Autografy artystów to radość redaktorów. Dumni są także ze zdjęć, które wykonali specjalnie dla redakcji miesięcznika „Piotrkowska 104” podczas pracy nad kolejnym numerem. Wszak lubią wciąż nowe wyzwania...

Zofia Kupisz

Fot. Zespół redakcji „Razem”

Planeta z uszami

W 1984 roku zagorzali łódzcy miłośnicy astronomii sami zrobili planetarium – projektory szczegółowo odtwarzające na powierzchni sferycznego ekranu ruch nieba – wykuwając ręcznie dziurki w 24 rzutnikach i całą tę aparaturę wyposażając w silniki samochodowe od... nysy i żuka.

Choć Łódzkie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne im. A. Sternfelda od wielu lat cierpi na brak funduszy, od tego czasu udało się kosztem 2,4 mln zł postawić sześciopiętrowy budynek z salą projekcyjną o wysokości 7 m, oraz przygotować obserwatorium na przyjęcie nowego teleskopu i kopuły. Niestety brakuje 1,5 mln, żeby zastąpić 22-letnie planetarium profesjonalnym, laserowym sprzętem. Jak dotąd stare działa podobno lepiej niż niektóre planetaria Zeissa, na wzór których je skonstruowano, ale kiedy użyją się części mechaniczne... nie ma już przecież silników do nysy.

Praca

Trudno więc oczekiwać, że placówka zostanie udostępniona szerokiej publiczności. Zwłaszcza że ma swoje zadania. W tej sytuacji działalność edukacyjna opiera się głównie na kadrze. Grono pracujących tam pod wodzą dyrektora Mieczysława Borkowskiego nauczycieli zapaleńców przedstawia dzieciom zasady budowy wszechświata, zadziwiając przy tym wszechstronnością w traktowaniu tematu. Przedszkolak może poznać m.in. pojęcia czasu, przestrzeni, zależność zjawisk barwnych od światła, a także odgłosy przyrody, muzykę kosmiczną lub naśladowującą naturę. Wszystko w formie zabawy. Starsze dzieci uczą się postrzegania świata z elementami techniki, plastyki, muzyki, informatyki. Zdobywają ogólne wiadomości o sferze niebieskiej, Układzie Słonecznym, roli Mikołaja Kopernika i lotów kosmicznych w poznawaniu Ziemi. Gimnazjaliści i licealiści poznają ruch obrotowy Ziemi, prawo powszechnej grawitacji, rozwój poglądów na budowę wszechświata i miejsce w nim Ziemi, a także zastosowanie komputerów w astronomii, astronautyce, algorytmy, schematy blokowe i programy. To tylko niektóre tematy realizowane zgodnie z programami nauczania w szkołach. Na życzenie zajęcia prowadzi się w języku angielskim. Każda grupa uczestniczy w pokazie sztuczniego nieba. Przy Planetarium działają też koła zainteresowań: astronomii, kosmobiologii, kosmocybernetyki, programowania zjawisk astronomicznych, kosmoinformatyki, kosmomuzyki, kosmoplastyki i technik graficz-



Zdjęcie wykonane podczas obserwacji z młodzieżą tuż po przejściu frontu atmosferycznego. Jak widać sprzęt trzeba każdorazowo wynosić na taras.

Fot: Paweł Maksym

nych. No i oczywiście Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, którego prezesem jest dyr. Borkowski.

Zostań młodym Kopernikiem...

...to inicjatywa grupy młodych ludzi, związanych z Planetarium, którzy dzięki funduszom z UE zajęli się upowszechnianiem wiedzy astronomicznej wśród dzieci i młodzieży z małych miast i wsi województwa łódzkiego. – *Okolo 3 tys. euro przeznaczylismy na nowoczesny teleskop, wyposażenie potrzebne do zajęć i dojazdów. Dzieci mogły zobaczyć po raz pierwszy w życiu to, co w 1609 roku widział Galileusz – „planetę z uszami”, czyli Saturna i jego pierścienie, które tak właśnie opisał. Młodzi ludzie piszą do nas, że już nauczyli się rozpoznawać Plejady, Arktura i inne obiekty. A chore dzieci w szpitalnych łóżkach poznały... Układ Słoneczny, w którym ziarnko maku udawało Merkurego, ziarnko gorczycy – Ziemię, a mała dynia – Jowisza. Staraliśmy się również przekazać im, że niebo to nie tylko obszar badań, ale też inspiracja dla artystów: Jeździmy na pokazy indywidualne do dzieci niepełnosprawnych. Współpracujemy ze świetlicami środowiskowymi* – opowiada Paweł Maksym, student geografii, specjalizujący się w badaniu powierzchni Księżyca. Towarzyszą mu inni wolontariusze, studenci filologii angielskiej, medycyny, farmacji i filmówki. Wszyscy żarzą astronomią i pedagogiką. I nie tylko, także chęcią niesienia pomocy. Paweł przyznał się, że chce wydać kartki pocztowe ze zdjęciami zaćmienia Słońca, które



Podczas obserwacji masowych planetarium odwiedzają tysiące łódzian w różnym wieku. To świadczy o potrzebie wiedzy na temat wszechświata

zrobił w Egipcie, a dochód z ich sprzedaży przeznaczyc w wycieczkę do Torunia dla dzieci ze świetlicy.

Propozycje do zrealizowania?

Nawet w centrum Łodzi można prowadzić pewnego rodzaju cenne obserwacje astronomiczne. Od 5 lat na współpracę z naszym Obserwatorium czekają placówki zagraniczne, jak np. Obserwatorium Marynarki Armii Stanów Zjednoczonych. Potrzebne im są pomiary pozycji pewnych planetoid, możliwe do zrealizowania z naszego terenu. Żeby dokończyć Obserwatorium potrzeba tylko 300 tys. zł. Dyr. Borkowski jest jednak dobrej myśli. – Jak tylko uda się wszystko sfinalizować, Planetarium udostępnione zostanie mieszkańcom miasta i będzie mogło na siebie zarabiać. Na razie zaprasza miłośników astronomii na otwarte pokazy nieba w każdy pierwszy czwartek miesiąca.

Danuta K. Gruszczyńska

Łódź katolicka

W filii Muzeum Historii Miasta Łodzi przy pl. Wolności 2 otwarto wystawę „Łódź katolicka”. Ekspozycja prowadzi widza od najstarszych dziejów do teraźniejszości Kościoła łódzkiego. Zrealizowana została pod patronatem metropolity łódzkiego arcybiskupa Władysława Ziółka i prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego.

Obraz łódzkiego Kościoła katolickiego ilustruje bogaty (liczący ponad sto fotografii) materiał ikonograficzny, archiwalia, przedmioty kultu religijnego, rzeźba i malarstwo powstałe z inspiracji chrześcijańskiej, a także historyczne szaty liturgiczne – ornaty, dalmatyki, mitry, pontyfikalny ubiór hierarchów i insygnia biskupie.

Wśród szat liturgicznych na uwagę zasługuje ornat z fundacji królowej Bony, z dawnego zasobu skarbcza katedry wawelskiej, w XVII w., przekazany kościołowi w Kurowi-

cach. Szata wykonana z XVI-wiecznych tkanin włoskich – wielkowszorstego altembasu, jest przykładem późnogotyckiego „malarstwa igłą”.

Nie sposób pominąć na wystawie obrazu Matki Boskiej Łódzkiej zwanej dawniej Matką Boską Łaskawą, ufundowanego w drugiej połowie XVII w. przez parafian świątyni Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.



Panorama Łodzi przemysłowej z końca XVIII wieku



Antyfonarz – księga śpiewów liturgicznych zawierających antyfony z fundacji Jana Łaskiego dla kolegiaty łaskiej

Zakup obrazu był wyrazem wdzięczności łodzian za ocalenie kościoła podczas potopu szwedzkiego w 1655 r. Obraz uważa się za najdawniejszą z istniejących kopii obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej z Wilna.

Wśród eksponatów są również naczynia liturgiczne – monstrancje, kielichy, cyboria. Jednym z najstarszych naczyń (sygnowanym datą 1626 r.) jest złożona i srebrzona monstrancja, którą kościołowi Wniebowzięcia NMP przekazał mieszczanin łódzki Paweł Kubowicz.

Okazale prezentuje się rozpięty na sześciu drzewcach baldachim procesyjny, należący do parafii św. Józefa przy ul. Ogrodowej 22. Wykonany z białego jedwabiu i bogato haftowany niemi metalowymi. Na wystawie są także feretrony, świeczniki ołtarzowe, księgi i wiele innych przedmiotów świadczących o bogactwie dziedzictwa materialnego Kościoła łódzkiego.

Osobny zbiór stanowią pamiątki związane z papieżem Janem Pawłem II i jego wizytą w Łodzi.

Są wśród nich: antyczna monstrancja, którą Ojciec Święty przekazał na ręce bpa Władysława Ziółka, oraz uszyty w watykańskiej manufakturze ornat, w którym Jan Paweł II odprawił mszę świętą na Lublinku 13 czerwca 1987 roku. Związki z na-

szym miastem ilustrują także zamieszczone na wystawie zdjęcie m.in. z 1969 roku, kiedy kardynał Karol Wojtyła przyjechał na odbywający się w kościele św. Teresy Festiwal Pieśni i Piosenki Religijnej Sacrosong '69. Są także fotografie i pamiątki ze spotkania łódzkich radnych i samorządowców z Ojcem Świętym w maju 2003 roku w Watykanie. Na ekspozycji można zobaczyć repliki symbolicznego klucza do bram miasta i złotego pierścienia, które Papieżowi wręczyli przewodniczący Rady Miejskiej Sylwester Pawłowski i prezydent Jerzy Kropiwnicki.

Wystawa ukazuje historię łódzkiego katolicyzmu w oparciu o zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezji Łódzkiej oraz eksponaty, znajdujące się w łódzkich muzeach i obiekty pozyskane z kwerendy w miejscowych parafiach.

Podczas uroczystego otwarcia ekspozycji minutą ciszy uczczono pamięć dr. Marka Budziarka – historyka sztuki, wybitnego znawcy Łodzi i kustosa Muzeum Historii Miasta Łodzi. „Łódź katolicka” była ostatnią ekspozycją, nad którą pracował.

Aleksandra Mysiakowska



Ornat biały należący do kościoła Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi



Dalmatyki – własne szaty liturgiczne diakonów w kolorze białym, fioletowym i zielonym, rękawiczki liturgiczne, buty pontyfikalne



Ornat papieża Jana Pawła II, w którym odprawił mszę świętą na Lublinku 13 czerwca 1987 r.

Tak szybko odchodzą...

...za szybko, przedwcześnie, w pełni sił twórczych, ku zaskoczeniu i rozpaczliwym bliskich, przyjaciół, sympatyków. To ich odejście przywołuje – jak memento – najpiękniejsze chyba poetyckie przesłanie o potrzebie okazywania miłości: „Spieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą...” przekazane nam wszystkim przez księdza **Jana Twardowskiego**.

Niestety, w ostatnim czasie musieliśmy pogodzić się z niespodziewanym odejściem wielu wspaniałych łodzian, którym nie było obce nic co „ludzkie i łódzkie”, i którzy całym swoim życiowym dorobkiem dokumentowali nieudawaną miłość do naszego miasta, doskonałą znajomość jego historii, wrażliwość na problemy jego mieszkańców.

Z tej długiej listy nieobecnych i nieodżałowanych chciałbym wymienić chociażby kilku, a między nimi **Jerzego Urbankiewicza** – dziennikarza, publicystę, pisarza, felietonistę, wspaniałego gawędziarza, miłośnika Łodzi i autora książek o mieście oraz **Ryszarda Wyrzykowskiego** – przyrodnika, reżysera filmowego, dokumentalistę, autora filmów przyrodniczych, które zajmują czołowe miejsca w filmotece łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych, a także twórcę i gospodarza „Klubu Pana Rysia” – świetnego cyklu programów edukacyjno-przyrodniczych dla młodzieży – i nie tylko dla niej...

Nie napisze już także żadnego eseju i wiersza **Zbigniew Dominiak** – romantyk i przyjaciel romantyków, filozof, poeta, publicysta, współredaktor „Tygla Kultury”. Był pełnym pomysłów i pasji twórczą animatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych i literackich, którym patronowała redakcja „Tygla”. I nie tylko w tej redakcji brakuje „Zbyszczowego wewnętrznego żaru”... Nie stanie za kamerą, nie podejmie już żadnego arcyważnego tematu, nie napisze felietonu czy piosenki **Wiesław Machajko** – wybitny dziennikarz łódzkiego ośrodka TVP, współzałożyciel „Pstrąga”, którego dzieje ukazały się niedawno drukiem, właśnie za sprawą starań i dzięki zawartości archiwum gromadzonego przez jednego z najbardziej lubianych „pstrągów”.

Swoich interesujących planów i zamiarów, które tak często i trafnie wychodziły naprzeciw potrzebom łódzkiego środowiska oświatowo-pedagogicznego, nie zrealizuje już **Julisz Cyperling** – dziennikarz, założyciel i redaktor wydawanej w Łodzi „Gazety Edukacyjnej”. Był inspiratorem wielu przedsięwzięć, które wprowadzały ożywczy ferment w łódzkie oświacie, patronował zawodowej edukacji młodych dziennikarzy, a grono pedagogiczne łódzkiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, z którym od lat owocnie

współpracował, uznało Jego przedwczesną śmierć za niepowetowaną stratę.

Równie mocnym ciosem dla wielu przyjaciół, czytelników, dla środowiska dziennikarzy i historyków łódzkich była niedawna konieczność ostatecznego pożegnania się z **Markiem Budziarkiem** – historykiem o szczególnych zasługach dla popularyzacji dziejów Łodzi, życiorysów jej najwybitniejszych obywateli, urody jej zabytków. Wszystkie te tematy podejmował, z doskonałą znajomością rzeczy, na łamach wielu gazet i czasopism. Jego publicystyka historyczna ukazywała się m.in. na łamach „Przeglądu Powszechnego”, „Gościa Niedzielnego”, „Ładu”, „Więzi”, a także na stronach naszego miesięcznika. Jako autor, prelegent, popularyzator, redaktor „Encyklopedii Katolickiej” działał też na niwie radiowo-telewizyjnej, był scenarzystą i reżyserem muzealnych filmów dokumentalnych, organizatorem sesji naukowych dotyczących losów Łodzi i jej mieszkańców.

Najtrwałszym owocem kilkudziesięcioletniej pracy Marka Budziarka jako historyka będą z pewnością Jego książki. Takie m.in. jak „Łódź. Łódź. Litzmanstadt. Wycinki z życia mieszkańców okupowanego miasta”, „Łódź Piotrowa”, „Historyczny raptularz”, czy ostatnio wydane „Świątynie Łodzi”. Warto w tym miejscu przypomnieć, że jej autor miał tytuł doktora teologii i przez szereg lat wykładał historię Kościoła, m.in. w łódzkiej Akademii Teologii Katolickiej.

Jedną z najciekawszych i najpopularniejszych książek Marka Budziarka z pewnością pozostaną „Łodzianie” – wybór życiorysów tych mieszkańców naszego miasta, którzy odeszli na zawsze, ale często również w powszechne zapomnienie. Teksty Budziarka, będące owocem wieloletnich badań i poszukiwań, odmieniają ten smutny los i sprawiają, że do świadomości łodzian wraca pamięć o tych, którzy swoim życiem i dokonaniem zasłużyli na nią w całej pełni.

Zajęciami i zainteresowaniami doktora Budziarka (należała do nich m.in. nauka o orderach i odznaczeniach) można by obdzielić co najmniej tuzin osób. On sam umiał doskonale połączyć swoje pasje i pracę nad nowymi książkami z obowiązkami kierownika działu historii oraz starszego kustosa w Muzeum Historii Miasta Łodzi. Tam również zostawił po sobie ciepłe serdeczne wspomnienia, jakie są i będą udziałem Jego wielu czytelników, sympatyków, uczniów i przyjaciół.

Odchodząc dołączył do grona tych, którzy jeszcze tak niedawno byli wśród nas i których jakże mocno będzie nam w Łodzi brakowało. Do tej pewności chciałbym dołączyć pewność, że Łódź nigdy o nich nie zapomni.

Zdzisław Szczepaniak

Łódzka Harenda

W tym roku obchodzimy 80. rocznicę śmierci Jana Kasprowicza i 50. rocznicę założenia stowarzyszenia przyjaciół jego twórczości

Czasem przypadek bywa ojcem najlepszych pomysłów. Kiedy Janusz Karol Barański w 1982 roku zakładał antykwiariat Nike, nie wiedział, że będzie on przyciągał ludzi spragnionych wolnego słowa. Był stan wojenny, każda okazja do swobodnej wymiany poglądów była w cenie, a przecież do antykwiariatu może wejść każdy. Liczni „klienci” tłoczący się w tak małym wnętrzu, wzbudzali jednak zainteresowanie milicji, szukającej „nielegalnych zgromadzeń”. Barański, miłośnik górskich wędrowek, wybrał się akurat do Zakopanego i tam, zwiedzając muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie, wpadł na genialny w swej prostocie pomysł – Założymy oddział Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza!

– *Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego podjęliśmy z grupą przyjaciół próbę reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Nie udało się, nie doszliśmy zgody. A tu... góry, Zakopane, i do tego w „majestacie prawa”! Nie pałałem wtedy wielką miłością do twórczości tego młodopolskiego poety ze skłonnościami do mistycyzmu... ale okazja była wspaniała. Przekonała mnie ówczesna kierowniczka Harendy Anna Kogutkowa. W 1983 r. Stowarzyszenie podjęło uchwałę o utworzeniu oddziału łódzkiego, którego prezesem został Włodek Bartczak. I jest nim do dziś – opowiada Janusz Barański.*

Działalność stowarzyszenia początkowo była ukierunkowana

ogólnie na literaturę polską. – *Nastawiliśmy się na kontakty z twórcami. Zapraszaliśmy ich na wieczory literackie lub... plastyczne, jak w przypadku Stanisława Ibis-Gratkowskiego, którego namówiliśmy na wykonanie karykatury Jana Kasprowicza w towarzystwie Lenina, pijących herbatę z samowara. Choć w rzeczywistości do takiego spotkania nie doszło, coś było na rzeczy. Podobno Kasprowicz interweniował w sprawie zwolnienia Lenina z aresztu, a ten przyjechał na Harendę dziękować, ale wyszła tylko Marusia – mówi jeden z członków założycieli Adam Arndt. Ibis-Gratkowski wpisał do Złotej Księgi: „Ulegając naciskom, szantażom i perswazjom ludzi z kręgu SPTJK, wśród których szczególną agresywnością odznaczał się Janusz K.B., wyrysowałem i napisałem, to, co widać obok”. A obok wycinek z „Karuzeli” – „Poeci zawsze mieli predylekcję do gór. Wieszczy Adam pozował na Judahu skałę, Słowacki na Mont Blanc, Zeromski na Łysicy, a Kasprowicz na Kasprowym Wierchu(...)” Jak to było z tym pozowaniem nie wiadomo, ale łodzianie też mają „szczególną predylekcję” do gór. „Doklejali” te góry do swojej działalności na różne sposoby. W organizowanym przez wiele lat, wspólnie z Zakładem Geografii Miast i Turystyki UE i PTTK, „Tygodniu Gór” były nie tylko odczyty typu „Kasprowicz i świat Podhala”, ale np. „trasy literackie” prowadzące po obiektach związanych*



z ludźmi literatury. Maciej Pin-kwart, autor znanego przewodnika po Zakopanem, wieloletni kustosz Atmy, wpisał do Złotej Księgi: „Podziwiając waszą operatywność, zazdroszczę, że Zakopane nie ma takich wspaniałych miłośników Tatr i tatrzańskich spraw”...

Ściągnęli do Łodzi zakopiański Teatr im. SI. Witkiewicza, który w 3 dni wystawił 3 różne spektakle! Zorganizowali Ogólnopolski Zlot Bibliofilów, związany oczywiście z Kasprowiczem, i zjazd szkół noszących imię J.Kasprowicza. Zresztą do dziś z takimi szkołami współpracują, organizując wystawy tematyczne. – *Od lat naszą ambicją jest gromadzić materiały związane z twórczością Kasprowicza. Wydajemy ręcznie numerowane druki ulotne, głównie z grafikami Z. Janeczka. Nasza koleżanka Zofia Walczak namalowała cykl obrazów o Harendzie, które sprzedaliśmy na aukcji, a dochód przeznaczyliśmy na Harendę. Wydaliśmy je też na pocztówkach – to tylko kilka z dłu-*

giej listy przykładów podanych przez wiceprezes Annę Nuc. Mają nawet na swoim koncie... ulicę. W 1988 roku wystąpili z propozycją nadania jednej z ulic imienia znanego plastyka Wacława Kondka. – *Wędrujemy po Łodzi i „łódzkich górach”, bo lubimy wędrować. (A wiesz, że najwyższy punkt w Łodzi jest blisko ul. Kasprowicza?) Nazywając rzecz po imieniu – lubimy ze sobą być. Są u nas starsi i bardzo młodzi ludzie i nie jest to „dęte” towarzystwo. To towarzystwo wzajemnej przyjaźni i pomocy – mówi Adam. – *Á propos wędrowek – wtrąca Anna – planujemy wycieczkę po Kujawach szlakiem młodości Kasprowicza, a potem może do Lwowa, był przecież rektorem Uniwersytetu Lwowskiego.**

Ukierunkowanie na Kasprowicza nabrało z czasem wyrazistości. A że im to wychodzi, oddział jest doceniany w Stowarzyszeniu. Mają nawet specjalne zaświadczenie, że mogą siedzieć na werandzie Harendy.

Danuta K. Gruszczynska



Góry (zero złudzeń)

Wbrew zawistnikom, raczącym nas polajankami na temat „najdłuższego weekendu nowoczesnej Europy”, na przelomie kwietnia i maja wzięliśmy dzień urlopu i pojechaliśmy z żoną w Tatry. I oto staliśmy nad Morskim Okiem, zapatrzeni w nieskończony majestat natury. Przed nami panoszyły się Mięguszowieckie Szczyty, a Mnich prawil swoją odwieczną opowieść. Był słoneczny dzień, śniegi zeszyły ze szlaków, więc napomknąłem coś o Przelęczu pod Chłopkiem: Może uda się nam zaliczyć chociaż część trasy...?

– Czy ja dobrze słyszę? Wybierają się państwo na przekęcz? – do rozmowy włączył się nagle jakiś nieznajomy mężczyzna: – Nie radzę! – Czemu?

– Jest lipiec, rok 1937. Jan i Łucja Sz., małżeństwo z Krakowa, też idą rankiem pod Chłopka. Nagle następuje załamanie pogody, spadek temperatury i oblodzenie perci. Pierwsza spada w przepaść Łucja. Jan leci za nią. Góry to są góry...

– Więc może wybierzemy się na Rysy? – zaproponowałem beztrasko.
– Rysy, często zwane „szczytem śmierci” on na to: – W roku 2001 kamienie, strącone z czubka Rysów przez lekkomyślnych czubków z Łodzi, zresztą miłośników muzyki techno, ranią w głowę Stanisławę W. z Pырzyc. Skutek: uraz czaszki, paraliż, trzecia grupa inwalidzka! – nowo poznany miłośnik Tatr nie pozostawiał nam złudzeń.

– Dobra – powiedziałem, chcąc się natręta pozbyć – idziemy „ceprostradą” do dolinki za Mnichem.

– Ceprostrada! Cha, cha! Ten na pozór niewinny szlak jest podejrzanie często narażony na uderzenia piorunów, a to z powodu samotnych limb, które przyciągają prąd.

– Pogoda jest jak żyłeta! – zaprotestowała żona.

– Cha, cha! Tutaj pogoda potrafi się zmienić w sekundę! Jest sierpień, rok 1974, mecenas Witold K. z Gliwic w jasny dzień ginie od pioruna na ceprostradzie, osierocając żonę i czwórkę dzieci! Państwo mają dzieci? – zapytał z nadzieją.

– Tak, ale odchowane – odparłem.

– A na tamtej limbie, pod Miedzianym, powiesił się w 1982 roku góral Józef K. z Poronina. Dostał powiastkę do woja, dziewczyna poszła za innego i akurat wiał halny, jak teraz...

– Wie pan co? Pójdziemy panu na rękę i zrobimy sobie spacer wokół jeziora – wynysliła szybko moja żona.

Riposta była jednak bezlitosna: – W 1957 roku weterynarz Wacław N. z Elku potknął się o tam, poniżej tego piargu, o korzeń smreka. Wpadł do jeziora i błyskawicznie utonął. Prawdopodobnie zjadły go pstrągi, bo ciała nie odnaleziono do dziś.

– No, to sobie posiedzimy na schodach przy schronisku.

– Też bym nie radził! Zimą 1932 roku doświadczony taternik Leszek B. idzie na krótką zaprawkę pod Żabią Grań. W drodze powrotnej zamieć, widoczność zero, temperatura minus dwadzieścia, tętno plus szesnaście. W odruchu rozpacz przywiązuje się liną do kamienia, a po chwili umiera z zimna i głodu. Po południu koledzy znajdują ciało przywiązane do kamiennych schodów schroniska! We mgle nie zorientował się, że ocalenie było kilka stopni wyżej...

– Okej – przerwałem – zjemy coś i wracamy do Zakopanego!

– Tylko nie bierzcie zrazów! Jest rok 1967, grupa narciarzy z Karl Marx Stadt zamawia w schronisku zrazy po bretońsku. Po godzinie wymioty, biegunka i śmierć zaczynają zbierać swoje okrutne żniwo...

– Dobra! Wracamy do Łodzi! – pociągnąłem żonę za rękę.

– Łódź? A słyszeliście coś o uskoku euroazjatyckim, który rozdziela płyty tektoniczne i przebiega dokładnie pod Łodzią? Media zapowiadały tej wiosny sezon silnych trzęsień ziemi w Europie!

Tomasz BIESZCZAD

Krótko i pogodnie

Fasolka szparagowa

Celinka, moja 12-letnia córeczka, wróciła ze spaceru ze swoim pieskiem Tosią bardzo wzburzona.

Tato – zaliła się – wyszłam, jak zwykle, ze specjalną torebką, ale Tosia jeszcze nie skończyła załatwiać swojej potrzeby, kiedy podszedł jakiś pan i mówi: „Mała, zapłacisz mandat!” To co? Miałam trzymać psu pod ogonkiem torebkę, aby kupka bezpośrednio do niej wpadała? – złościła się.

Drodzy Państwo!

Widać już pierwsze owoce akcji zachęcania do sprzątania po swoich psach, nagłaśnianej pod hasłem „Posprzątaj, to nie jest kupa roboty”. Zwykli przechodnie zaczynają dbać o wygląd swojego Miasta.

Świetnie!

Przy okazji, dowiedziałem się, że modne stały się takie rasy psów, jak jamnik, ratlerek, pekińczyk i inne maleństwa.

Ludzie są praktyczni; na przykład do sprzątania po moim jamniku (robi kupki wielkości fasoli szparagowej) wystarczy mi torebka po chusteczkach do nosa i stara wizytówka.

Właściciele psów wielkości cielaka mają znacznie większy kłopot. Cóż, mały piesek – mała kupa roboty, duży pies – duża kupa roboty.

Dzięki tej akcji zwiększy się także liczba turystów zagranicznych podziwiających piękne kamienice na Piotrkowskiej.

Mówił mi przed wielu laty pewien Włoch, że wielu z tych pięknych fasad na Piotrkowskiej nie widział, bo musiał wciąż patrzeć pod nogi, aby nie nadepnąć na psią „minę”. Na szczęście te czasy mijają.

Uwaga!

W tym roku po raz pierwszy od wielu lat reprezentacyjne chodniki będą zmywane.

A co! Jesteśmy w Europie czy nie?



Przyjaciel małych psów
Karol Chądzyński



**URZĄD MIASTA
ŁODZI**

www.lodz.pl
www.um.lodz.pl

Piotrkowska 104
godziny pracy:
pn., śr.-pt. - 8.00-16.00, wt. - 9.00-17.00

Delegatura Łódź - Bałuty
ul. Zachodnia 47, 91-065 Łódź
sekretariat tel.: +48 (42) 638-51-07

Delegatura Łódź - Górna
al. Politechniki 32, 90-980 Łódź
sekretariat tel.: +48 (42) 638-56-14

Delegatura Łódź - Polesie
ul. Krzemieniecka 2B, 94-030 Łódź
sekretariat tel.: +48 (42) 638-52-82

Delegatura Łódź - Śródmieście
ul. Piotrkowska 153, 90-440 Łódź
sekretariat tel.: +48(42) 638-57-57

Delegatura Łódź - Widzew
al. Piłsudskiego 100, 92-326 Łódź
sekretariat tel.: +48 (42) 638-53-42
Delegatury dodatkowo czynne w czwartek
do godz. 17.00

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Piotrkowska 87
90-423 Łódź tel./fax +48 (42) 638-59-55
e-mail: cit@uml.lodz.pl

ŚWIĄTYNIE

Parafia pw. św. Stanisława Kostki (katedra)
nd., g. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30,
14.00, 17.00, 19.00,
dni powszednie, g. 7.00, 8.00, 8.30, 12.00,
17.00, 18.00

Parafia św. Antoniego
Łódź-Łągiewniki (ul. Okólna 185)
nd., g. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30,
16.00, 18.00 dni powszednie: 7.00, 8.00,
18.00

Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej
(ul. Łąkowa 27)
nd., g. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00
święta: g. 7.00, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00
dni powszednie: 7.30, 17.00, 18.00

Parafia Najświętszego Imienia Jezus
(kościół oo. Jezuitów)
ul. Sienkiewicza 60 nd., 7.00, 8.30, 10.00,
11.30, 13.00, 18.00 dni powszednie: 13.00
(z wyjątkiem wakacji), 18.00

Cerkiew prawosławna
pw. św. Aleksandra Newskiego
(Narutowicza/Kilińskiego)
nd., g. 10.00, śr., g. 9.00, sob., g. 9.00, 17.00
Kościół ewangelicko-augsburski
pw. św. Mateusza (Piotrkowska 283)
nd. g. 10.00

Parafia ewangelicko-reformowana
(Radwańska 37) nd., g. 10.00
Gmina Żydowska
(ul. Pomorska 18)
pt., g. 19.00, sob., g. 10.00
Kościół Chrześcijański Baptystów
ul. Nawrot 27, nd. 10.00, czw. 18.00

KINA

Bałtyk
Narutowicza 20
Capitol
Próchnika 16
Charlie
Piotrkowska 203/205
Cyryna (24h)
Zachodnia 81/83
LDK (Duże i Kameralne)
Traugutta 18
Polonia
Piotrkowska 67
Przedwośnie
Żeromskiego 74
Silver Screen
Piłsudskiego 5

RESTAURACJE

PO POLSKU
Ambasador
ul. Kosynierów Gdyńskich, tel. 646 49 04
Cykada
ul. Piotrkowska 137/139, tel. 637 47 44
Figaro
ul. Piotrkowska 92, tel. 630 20 08
Filmowa
ul. Łąkowa 29, tel. 636 70 77
Flirley restaurations
al. Piłsudskiego 94, tel. 676 24 39
Gospoda pod Kurantem
pl. Wolności 7, tel. 630 33 22
Gospoda Polskie Jadło
ul. Struga 6

Greński
ul. Kilińskiego 59/63, tel. 633 92 96
Karczma Polska
al. Włókniarzy 209, tel. 66 444 03
Karczma u Chochoła
ul. Piotrkowska 200, tel. 637 09 19
ul. Traugutta 3, tel. 630 75 86
Kaskada
ul. Narutowicza 7/9, tel. 633 50 92
Klub Spadkobierców
ul. Piotrkowska 77, tel. 633 76 70
Krokodyl
ul. Piotrkowska 88, tel. 632 20 14
Orfeusz
ul. Narutowicza 43, tel. 631 98 06

Pietryka
ul. Piotrkowska 124, tel. 632 19 19
Pod Aniołami
ul. Piotrkowska 86, tel. 636 93 95
Prestige
ul. Pomorska 45/47, tel. 630 43 44
Quo Vadis
ul. Piotrkowska 64, tel. 501 655 759
Raz na Wozie
al. Rewolucji 1905r 11, tel. 632 19 54
al. Piłsudskiego 15/23 (Galeria Łódzka)
tel. 634 65 09
Restauracja Polska
ul. Piotrkowska 12, tel. 633 83 45
Sami Swoi
al. Piłsudskiego 15/23 (Galeria Łódzka)

PO CHIŃSKU
A-Dong
ul. Legionów 2, tel. 632 96 80
al. Piłsudskiego 92, tel. 676 26 35

Dong Do
ul. Retkińska 131, tel. 687 78 54

Dong-Feng
ul. Narutowicza 42, tel. 630 46 56

Ha-Long
ul. Piotrkowska 152, tel. 636 23 69

Hong Kong
ul. Narutowicza 42, tel. 630 46 56

Wielki Mur
ul. Tuwima 28, tel. 630 67 85

Złota Kaczka
ul. Rąbieńska 53, tel. 712 64 04

PO BAŁKAŃSKU

Akropol
ul. Traugutta 9, tel. 632 04 15

Ateny
ul. Piotrkowska 55, tel. 632 00 64

Dubrownik
ul. Piotrkowska 30/32, tel. 633 15 83

KUCHNIA ŻYDOWSKA

Anatewka
ul. 6 Sierpnia 2/4, tel. 630 36 35

KUCHNIA LATYŃSKA

The Mexican
ul. Piotrkowska 67, tel. 633 68 68

Club LatinoAmericano
ul. Piotrkowska 143, tel. 637 38 60

Havana Restaurant
ul. Piotrkowska 55, tel. 630 79 79

PO HINDUSKU

Tibi-dibi
ul. Piotrkowska 107
tel. 632 51 15

PO WĘGIERSKU

Restauracja Varoska
ul. Traugutta 4, tel. 632 45 46
varoska@wp.pl

PO FRANCUSKU

L'Estaminet
al. Piłsudskiego 11, tel. 638 67 00

Restauracja Malinowa
ul. Piotrkowska 72
(hotel Grand), tel. 633 01 11

Z CAŁEGO ŚWIATA

Ciągoty i Tęsknoty
ul. Wojska Polskiego 144, tel. 650 87 94

Esplanada
ul. Piotrkowska 100, tel. 630 59 89

Klitka - lunch bar
ul. Piotrkowska 37, tel. 633 23 52

Klub 97
ul. Piotrkowska 97, tel. 630 65 73

Prowokacja
ul. Wirury 13, tel. 637 78 87

Ramzes
ul. Piotrkowska 40, tel. 631 17 00

Sphinx
ul. Piotrkowska 56, tel. 632 36 82
ul. Piotrkowska 93, tel. 632 23 68

ul. Piotrkowska 175, tel. 636 73 34
ul. Piotrkowska 250, tel. 636 16 07

al. Politechniki, tel. 636 16 07
al. Włókniarzy 186 (Geant), tel. 607 181 443

Stacja Nowa Gdynia

Zgierz, ul. Sosnowa 1, tel. 714 21 51

Zaścianek
pl. Komuny Paryskiej 5a, tel. 630 02 92

DLA WEGETARIAN

Green Way
ul. Piotrkowska 80, tel. 632 08 50

HOTELE

Ambasador (*)**
ul. Kosynierów Gdyńskich 8
tel. 646 49 04

Centrum (*)**
ul. Kilińskiego 59/6
tel. 632 86 40

Grand Orbis (*)**
ul. Piotrkowska 72
tel. 632 19 95, 633 99 20

Reymont (*)**
ul. Legionów 81
tel. 633 80 23

Światowit (*)**
al. Kościuszki 68
tel. 636 30 44

Alicja ()**
al. Politechniki 19a
tel. 684 63 70

Ibis ()**
al. Piłsudskiego 11, tel. 638 67 00

Mazowiecki ()**
ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 53/57
tel. 637 43 33

Savoy ()**
ul. Traugutta 6, tel. 632 93 60

Adria (*)
ul. Obywatelska 152, tel. 686 47 94
Hotel Urzędu Miasta Łodzi

ul. Bojowników Getta Warszawskiego 9
tel. 640 66 09, 640 66 13

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

DOM WYCIECZKOWY „ARTURÓWEK”
91-503 Łódź, ul. Skrzydlata 75
tel. (0-42) 659 76 22
fax (0-42) 659 87 93

Camping „Stawy Jana”
93-317 Łódź, ul. Rzgowska 247
tel. (0-42) 646 15 51
fax (0-42) 646 00 28

Schemat linii tramwajowych

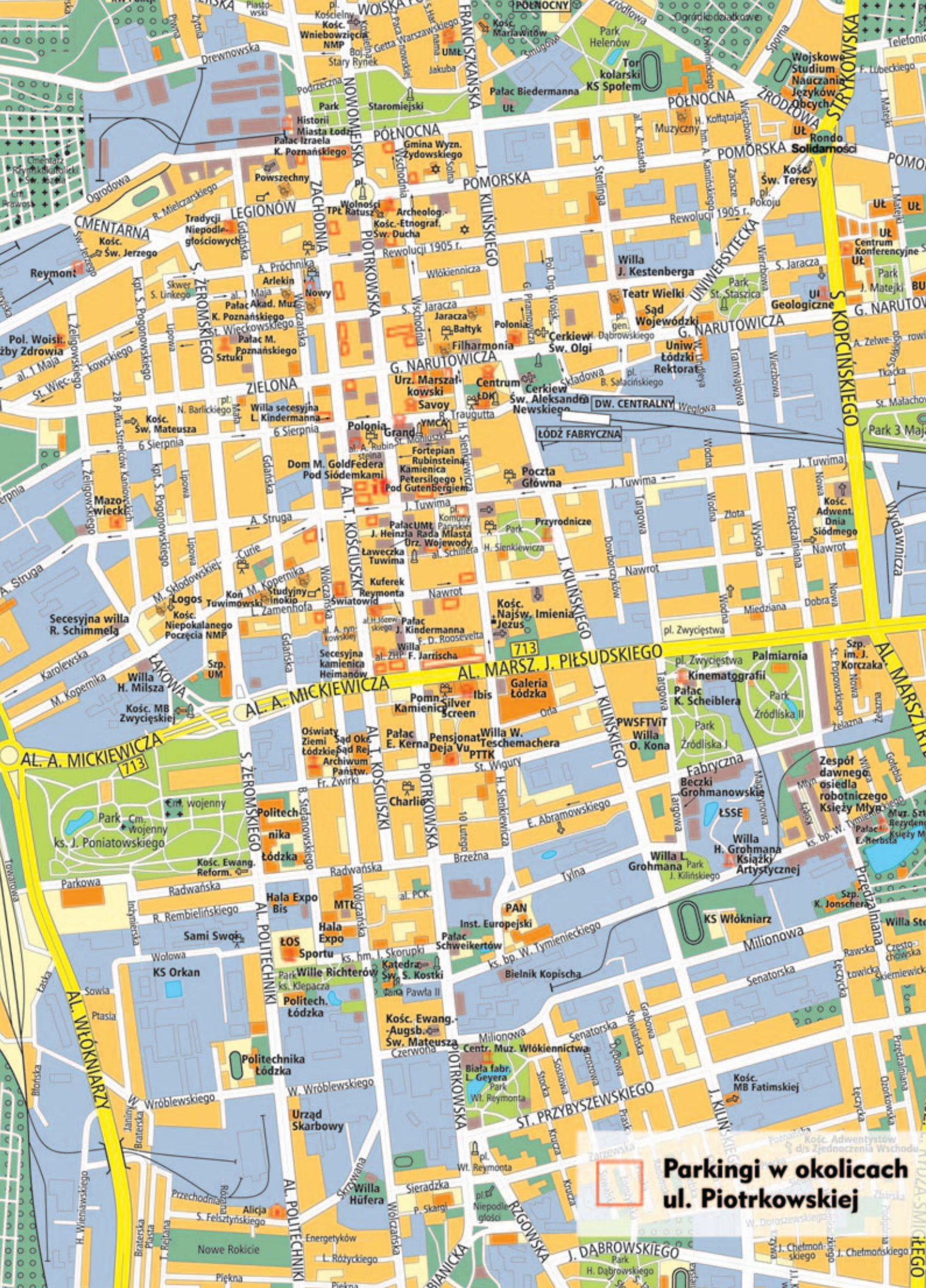


Legenda:
 ○ przystanek dwukierunkowy
 ◐ przystanek jednokierunkowy

Wszystkie prawa zastrzeżone

wykonano: MPK - Łódź Spółka z o.o.
 Dział Przewozów

04.10.2004r.



Parkingi w okolicach ul. Piotrkowskiej

